

STARE I NOWE TENDENCJE W HISTORIOGRAFII ZACHODNIO-NIEMIECKIEJ¹

Od dłuższego czasu prasa zachodnio-niemiecka pełna jest alarmów, że Niemcy, wysiedleni z zachodnich ziem polskich, zapominają o swej dawnej ojczyźnie, że nie podtrzymują wielkich tradycji, że zagadnienia „niemieckiego wschodu“ zajmują zbyt mało miejsca w programach szkolnych itp.² Być może, iż tak jest. Odnosi się to jednak tylko do szerokich mas ludności. Natomiast w politycznej i ideologicznej nadbudowie nic nie znamionuje takiego braku zainteresowania. Nauka niemiecka, a zwłaszcza historia, natchmiała się po wojnie przystąpiły do ataku na powstały po układach poczdamskich stan rzeczy i do sformułowania nowych programów badawczych i organizacyjnych. Na terenie NRF powstała ogromna ilość instytutów i zespołów badawczych, które *ex professo* zajmują się tzw. *Ostforschung*.

Na fakt ten zwracano już wielokrotnie uwagę nie tylko u nas, lecz szczególnie w Niemieckiej Republice Demokratycznej³. Nie będziemy więc ponownie nad tą sprawą szerzej się rozwodzić. Podkreśliłibyśmy natomiast bardziej

¹ Niniejszy artykuł nie rości sobie pretensji do pełnego zobrazowania zagadnienia przedstawionego w tytule. Chodzi głównie o pokazanie nowych i starych tendencji w badaniach problemów wschodnio-niemieckich i zachodnio-słowiańskich. Ale również i w tym zakresie należało się ograniczyć do prac najbardziej reprezentatywnych.

² Przykłady zainteresowania się tymi sprawami w prasie nawet z jednego roku sięgają dziesiątek. Zawodowo niejako zajmuje się budzeniem czujności społeczeństwa na tym punkcie organ najlepiej zorganizowanych wysiedleńców niemieckich z Śląska *Der Schlesier*. W roczniku 1956 znajdujemy takie sygnały: Ein Wort für unsere verlorene Jugend (nr 5 z lutego), Was tun wir für die heimatvertriebene Jugend? (nr 8 z lutego), Kulturelle Strahlungskraft Ostdeutschlands — ein Vortrag von Prof. dr. H. Wolfram (nr 9 z lutego), Geschichtslehrer diskutieren Ostkunde (nr 11 z marca), Nachtrag zu den Wangener Gesprächen — Der deutsche Osten im Jugendbuch (nr 16 z kwietnia), Heimatpolitik in der Familie (nr 18 z maja), Schulbeispiel für praktische Ostkunde (nr 19 z maja), Abiturienten-Prüfungen in Bayern mit ostdeutschen Themen (nr 28 z lipca). Tymi samymi zagadnieniami zajmuje się *Volksbote* z dn 9 VI 1956 w artykule pt. Osteuropa in der deutschen Bildung i *Frankfurter Allgemeine Zeitung* z dn. 21 VI 1956 w artykule Br. Beer pod tym samym tytułem. W Niemczech zachodnich istnieje od r. 1953 osobny wydział zajmujący się wychowaniem i oświatą (*Deutscher Ausschuss für das Erziehungs- und Bildungswesen*), który wygotował specjalny memoriał poświęcony potrzebie wprowadzenia problematyki „wschodnio-niemieckiej“ do programów szkolnych. Autorzy stwierdzają m. in.: „Die geschichtliche Umwälzung, deren Zeugen wir sind, erfordert eine neue Orientierung unseres politischen Denkens“. Memoriał domaga się lepszego przygotowania młodzieży zachodnio-niemieckiej w problematyce budownictwa socjalistycznego, zwłaszcza pod względem ideologicznym, utrzymywania świadomości politycznej w odniesieniu do ziem utraconych na wschodzie, kształcenia w zakresie języków wschodnich itp.

³ Zob. F. H. Gentzen, „Ostforschung“ zachodnio-niemieckich historyków, *Przegląd Zachodni* nr 3/4, Poznań 1956, s. 291 i n. oraz podana tam w przypisie pierwszym obszerna literatura.

niewo przemilczany fakt, że tzw. „badania wschodnie“ nie są w Niemczech zachodnich czymś nowym, wyrosłym niejako koniunkturalnie na tle nowo kształtującej się po drugiej wojnie rzeczywistości politycznej. Badania te mają swoją starą tradycję i swoje stare, ciągle zmieniające się zgodnie z określonymi etapami rozwoju historii programy badawcze⁴. Sami badacze niemieccy nigdy także nie ukrywali ścisłego związku swych badań z aktualnie rozwijającą się rzeczywistością życia politycznego Niemiec i krajów sąsiednich^{4a}. Stwierdzając ten fakt, nie należy równocześnie zapominać, że nauka, a ściślej mówiąc poglądy naukowe, zawsze w ten czy inny sposób wiążą się z problematyką konkretnego społeczeństwa. W nauce są na ogół żywotne dwa prądy, z których jeden bez zastrzeżeń przystosowuje się do bieżących, klasowo, politycznie i ideologicznie definiowanych poglądów warstw będących u władzy, drugi nie zrywając, a co najmniej nie będąc zmuszany do zrywania kontaktu z życiem konkretnego społeczeństwa stara się osiągnąć swoje cele poznawcze na drodze obiektywnej analizy rzeczywistości⁵. Na dłuższą metę tylko ten drugi prąd oddaje rzetelne usługi społeczeństwu. Otóż w nauce niemieckiej — należy o tym pamiętać — ten drugi prąd był zawsze reprezentowany i nauka słowiańska temu nurtowi zawdzięcza bardzo wiele. Prace wywodzące się z tego nurtu przyczyniły się do odkrycia i zinterpretowania wielu faktów poznawczo ważnych i do ustalenia takich prawidłowości rozwojowych, które pozwalają na naukowe konkluzje o dalszym rozwoju społeczeństw w całej Europie środkowej. Nie ulega wątpliwości, że wyniki tej twórczości badawczo-naukowej były wykorzystywane zarówno przez rzetelnych badaczy, jak i też nadużywane przez

⁴ Pierwszy, bardzo jeszcze obiektywny przegląd i program badań z tego zakresu przedstawił A. Warschauer, *Die Erforschung der Geschichte der deutschen Kolonisation im Osten, Korrespondenzblatt des Gesamtvereins d. deutsch. Geschichts- und Altertumsvereine*, 53 (1905), s. 1—3. Najszerszy przegląd badań wykonanych przed drugą wojną światową dają prace zawarte w dziele zbiorowym: *Deutsche Ostforschung-Ergebnisse und Aufgaben seit dem ersten Weltkrieg, Deutschland und der Osten t. XX—XXI*, Lipsk 1942, a wśród nich szczególnie artykuł H. Aubina, *Das Gesamtbild der mittelalterlichen deutschen Ostsiedlung*, t. XX, s. 331—361.

^{4a} Por. np. D. Schäfer, *Osteuropa und wir Deutschen*, Berlin 1924, s. 1—2; H. Aubin, *Zur Erforschung der deutschen Ostbewegung, Deutsche Schriften zur Landes- und Volksforschung*, t. II, Lipsk 1939, s. IX: „In dem historiographischen Rückblick, der die folgenden Erörterungen einleitet, tritt immer wieder hervor, wie die Betrachtung der deutschen Ostbewegung stets neue Blickpunkte aus dem eigenen Zeiterleben, namentlich aus der politischen Lage, gewonnen hat. Das muss auch für unsere Tage gelten“. Autor ten nie pomija również wpływu świadomości politycznej społeczeństwa na badania historyczne: „Immer stärker hat sich bis zum heutigen Tage bei den Deutschen die in langem Bemühen erarbeitete Erkenntnis durchgesetzt, dass die Ostbewegung unseres Volkes, welche die Jahrhundertere des Mittelalters und der Neuzeit durchzieht, eine der grössten Erscheinungen seiner Geschichte darstellt. Es ist kaum zuviel gesagt, dass diese Erkenntnis heute in aller Munde ist. Manche Übertreibung läuft bei ihrer Verkündigung mit unter. Dennoch darf sich die Wissenschaft der schönen Übereinstimmung freuen, die zwischen ihr und dem Geschichtsbewusstsein des Volkes besteht. Denn auch sie empfängt aus dem Widerklänge ihrer Arbeit das Geschenk neuer und starker Antriebe“. Aubin przemilcza jednak, że właśnie historiografia była jednym z tych — może najważniejszych — czynników, który właśnie ową świadomość polityczną i historiograficzną jak najsilniej ukształtował i ukierunkował.

⁵ Fakt ten z całym naciskiem i z podkreśleniem jego politycznej doniosłości przypomniał ostatnio Jan Dembowski (*O właściwej roli nauki*, Warszawa 1956, s. 5 i n.) na zgromadzeniu ogólnym Polskiej Akademii Nauk w dniu 11 czerwca 1956.

reprezentantów pierwszego kierunku. W interesie nauki polskiej i niemieckiej jest, aby oddzielać te dwa nurty naukowe, a zwłaszcza historiograficzne, od siebie, gdyż tylko w ten sposób możemy dać właściwą ocenę i właściwą rangę publikacjom wnoszącym do syntezy polsko-niemieckiego procesu dziejowego wartości trwałe i fundamentalne.

Jeżeli chcemy zrozumieć genetyczne (pośrednie) i przyczynowe (bezpośrednie) uwarunkowanie rozwoju najnowszej historiografii zachodnio-niemieckiej, musimy z jednej strony w znacznie większym niż dotąd stopniu uwzględniać fakt ciągłego zmagania się starych, konserwatywnych tendencji, wynikających z dawniejszych koncepcji społeczno-politycznych i ideologicznych, oraz tendencji nowych, wyrastających z analizowania aktualnie tworzącej się rzeczywistości politycznej, z drugiej zaś strony musimy pamiętać, że stare i nowe tendencje pozostają tak i u nas, jak i tam w ścisłym związku z warsztatem naukowym badacza, z jego koncepcjami naukowymi i światopoglądowymi. W Niemczech zachodnich ta walka odbywa się w wyjątkowo skomplikowanych warunkach. Tendencje dziś uchodzące za tradycyjne i konserwatywne wyrosły jeszcze w XIX wieku w atmosferze niewzruszoności stosunków kapitalistycznych i odpowiadających im form życia państwowego. Stosunki te dały historiografii niemieckiej poczucie stabilności pozycji metodycznych i metodologicznych zdobytych w ciągu XIX i w pierwszej połowie XX wieku, a także zapewniły jej nad nauką słowiańską przewagę, gwarantowaną stanowiskiem politycznym Niemiec w okresie imperializmu. Od tych schematów trudno dziś odejść wielu nieraz znakomitym przedstawicielom historiografii niemieckiej. Tendencje nowe kształtują się w warunkach poważnego zachwiania się międzynarodowego stanowiska Niemiec po drugiej wojnie światowej. Wielu historykom zachodnio-niemieckim wydaje się, że jakakolwiek próba afirmacji nowo kształtującej się rzeczywistości, nawet w dziedzinie naukowej, byłaby równoznaczna z kapitulacją i odejściem od dawniej zdobytych pozycji. Dezorientację wywołał zwłaszcza stan rozbicia politycznego Niemiec. Powstanie i utrwalenie się Niemieckiej Republiki Demokratycznej staje się jednak dziś coraz wyraźniejszym drogowskazem dla przyszłego rozwoju postępowej historiografii niemieckiej. Historycy NRD od początku zajęli zadeklarowaną postawę metodologiczną, kierującą ich ku nowym problemom i nowym zadaniom badawczym. Badania „wschodnie“ są tutaj dopiero *in statu nascendi*. Nauka historyczna NRD jest przeważnie dźwigana wysiłkiem tej grupy historyków, która od dawna związała się z dążeniami klasy robotniczej i walką tych postępowych kół inteligencji, które razem z nią domagały się wprowadzenia nowych, demokratycznych stosunków społecznych. Historycy ci nie mogli dojść do głosu w okresie faszystacji nauki historycznej w Niemczech. Dopiero w ostatnich latach szerzej rozbudowują oni swój warsztat naukowy. Grępuje się już koło nich liczna młoda kadra naukowa, której głos niewątpliwie w najbliższym czasie zacznie ważyć w ogólnoniemieckim wkładzie do „badań wschodnich“. Z tą chwilą zniknie niejako automatycznie pewne pejoratywne znaczenie, jakie mimo wszystko związało się u nas z powyższym określeniem. Nie wątpimy, iż analogiczne zmiany, choć nie tak szybko i nie w takim zakresie, nastąpią również w Niemieckiej Republice Federalnej.

Historycy tamtejsi rekrutują się w dużej mierze z takich, którzy świadomie odpiłynęli na zachód i którzy mniej lub więcej świadomie kultuwują trady-

cyjny nurt historiografii niemieckiej. Zgodnie jednak z powyższym rozróżnieniem zaznacza się między nimi dość znaczna różnica tak co do przedmiotu, jak i co do metody ujmowania wschodniej problematyki historycznej. Jedni całkiem otwarcie i świadomie stanęli w obozie konserwatywnym tak co do metody, jak rewizjonistycznym co do celów, inni zaś nadal głoszą postulat apolityczności nauki i niejako z racji przyzwyczajenia i pewnych nawyków myślowych tkwią na starych pozycjach. Wszyscy oni z dużą pasją zajmują się faktografią, której użyteczność w dalszej syntezie jest bezsporna. Jedyne w tym ostatnim obozie zaczynają się pojawiać pierwsze, nieśmiałe jeszcze, próby wyjścia naprzeciw nowej rzeczywistości tak pod względem metodologicznym, jak i chęć oparcia się na nowo kształtującym się obrazie politycznym Europy środkowej. Historycy ci, mimo obiektywistycznych złudzeń, niewątpliwie służą postępowi nauki historycznej i stanowczo muszą być odróżniani od mniej lub więcej jawnych falsyfikatorów przeszłości, których niestety jest tam sporo.

Wszystkim tym historykom właściwe jest zaniepokojenie gwałtownymi postępami rewolucji społecznej i politycznej dokonanej w ostatnich czasach. W ślad za tym rodzi się nieufność wobec poglądów naukowych głoszonych przez historiografię, wiążącą się z obozem demokratycznym i antyimperialistycznym. Inwazja nowych poglądów na historiografię krajów zachodnich rozpoczęła się wtedy, gdy metodologia marksistowska zapuściła korzenie wśród historyków polskich, czesko-słowackich, węgierskich, jugosłowiańskich i bułgarskich. Główny trud zapoznania historyków niemieckich z powojennym dorobkiem krajów demokracji ludowych przejęli na siebie początkowo historycy austriaccy ze znakomitym znawcą historiografii słowiańskich H. F. Schmidem na czele⁶. Dopiero koło r. 1950 zaczęli nadrabiać swe opóźnienie historycy zachodnio-niemieccy. Rolę głównego popularyzatora wyników historiografii polskiej wzięł na siebie Herbert Ludat, a obok niego również Bertold Spuler i kilku innych⁷. Herbert Ludat stosunkowo szybko podjął próbę zorientowania się w przebudowie teoretycznych podstaw tej historiografii. Pierwsze jego prace w tej dziedzinie cechuje podkreślona już wyżej duża nieufność wobec no-

⁶ H. F. Schmid, Eastern Europe in the light of world history, *Eastern Review*, t. I, Wien 1948, s. 7—23; tenże, Polens geschichtliche Beziehungen zu Deutschen und Tschechen in polnischer Schau, Blick nach Osten, t. II, Wien 1949, s. 63—78; F. Hančar, Die Ausweitung unseres Geschichtsbildes durch die sowjetische Urgeschichtsforschung, tamże, t. II, s. 37—62; O. Forst-Battaglia, Polnische Geschichtsschreibung seit Kriegsende, tamże, t. I (1948), s. 23—45, t. II, s. 79—94; G. Stöckl, Russisches Mittelalter und sowjetische Mediaevistik, *Jahrbücher f. Geschichte Osteuropas*, 3 (1955), s. 1—40, 105—122. Por. też H. Schmid, Grundrichtungen und Wendepunkte europäischer Ostpolitik, tamże, 1 (1953), s. 97—116.

⁷ Głównie na łamach takich czasopism, jak *Historische Zeitschrift*, *Osteuropa*, *Hansische Geschichtsblätter*, *Zeitschrift für Ostforschung* itp. Z artykułów H. Ludata na uwagę zasługują: Die polnische Wissenschaft im Zeichen des dialektischen Materialismus, *Osteuropa*, t. II (1952); tenże, Die deutsch-polnische Vergangenheit in marxistischer Sicht, *Zeitschrift für Ostforschung*, t. I (1952), s. 87—101; G. v. Rauch, Die Sowjetische Geschichtsforschung heute, *Die Welt als Geschichte*, r. 1951, s. 249—262; H. Ludat, Politik und Geschichtsdanken im modernen Polen, *Gedachte in Wissenschaft und Unterricht*, r. 1952, s. 705—722; nawiasowo tylko dodam, że to samo zagadnienie wzbudza również zainteresowanie historiografii amerykańskiej ob. E. Valkenier, Soviet impact on Polish post-war historiography, *Journal of Central European Affairs*, 11 (1952), s. 372—396.

wych tendencji rozwojowych nauki polskiej, wietrzenie jakiegoś sztucznego nacisku naukowego i politycznego ze strony anonimowych czynników radzieckich. Równocześnie jednak nie brak było podkreślenia w niej momentów pozytywnych, jak np. potępienie nacjonalizmu. Nie brakło również rzetelnego uznania dla ogromnego wkładu badawczego nauki polskiej w poznanie przeszłości nowo odzyskanych Ziem Zachodnich Polski⁸.

W latach ostatnich obserwujemy w Niemieckiej Republice Federalnej ogromne rozbudowanie aparatu informacyjnego o postępach nauki słowiańskiej. Do kręgu sprawozdawców włączyli się nowi ludzie. Zajmują się oni nie tylko oceną naszego dorobku naukowego, ale także starają się usilnie o przekształcenie dotychczas zakorzenionych w nauce niemieckiej poglądów na przeszłość stosunków niemiecko-słowiańskich i ustalenie bardziej aktualnych programów badawczych⁹. Prace te są nie tylko śledzone i oceniane przez nas, ale znajdują też odgłos w całej nauce zachodniej¹⁰. Wszystko to pozwala z większą pewnością mówić o nowych tendencjach kierunkowych historiografii niemieckiej i nakazuje rejestrowanie jej rozwoju. W niniejszym omówieniu ograniczam się do zestawienia takich prac, które same zajmują się podsumowaniem osiągnięć historiograficznych. Jako takie pozwalają one najlepiej uchwycić główne

⁸ Wystarczy tutaj zacytować fragment recenzji, poświęconej omówieniu polskich prac pomoroznawczych, opublikowanych w r. 1951 w *Przeglądzie Zachodnim* z r. 1951. Na wstępie Ludat stwierdza: „Die ostdeutsche Landes- und Kolonisationsgeschichtsforschung wird den Fortgang der polnischen Forschungen auf pommerischem, neumärkischen und brandenburgischen Gebiet mit grosser Aufmerksamkeit verfolgen müssen“. I dalej: „Die Zeiten, da die deutsche Mediaevistik noch gelegentlich durch souveräne Handhabung der Quellen die Geschichte der Ostvölker bereichern konnte, sind längst vorbei. Um noch in irgendeiner Frage ihrer mittelalterlichen Geschichte heute Gehör finden zu wollen, ist die volle Beherrschung der durch die reiche und hochentwickelte Forschung der osteuropäischen Nationen aufgeworfenen Probleme unerlässlich. Zu dem Verlust der einstigen Domäne droht nun auch der unaufhaltbare Rückgang der deutschen Geschichtswissenschaft auf dem Gebiet der ostdeutschen Landesforschung, wo seit Kriegsende bisher so gut wie nichts und ohne Fühlung mit der slavischen Forschung geschehen ist“. (*Historische Zeitschrift*, 175 (1953), s. 434—435). Wiadomo, że dzisiaj historycy zachodnio-niemieccy bardzo szybko nadrabiają zaległości, o których mówi Ludat. Jego postulat utrzymania ścisłego kontaktu z nauką słowiańską nadal jednak czeka na zrealizowanie.

⁹ Szkiecowo zakresił go H. A u b i n (An einem neuen Anfang der Ostforschung) w artykule wstępnym pierwszego tomu czasopisma *Zeitschrift für Ostforschung* w r. 1952. Wiadomo jednak, że takie publikowane programy odślaniają tylko rąbek właściwych celów. Te znacznie lepiej odczytać można z praktycznej działalności. Informują o niej artykuły cytowane wyżej w przyp. 3.

¹⁰ Badania niemieckie są szczególnie pilnie śledzone w Ameryce Północnej i w Anglii. Por. np. *The American Review on the Soviet Union*, a quarterly publication of the American Russian Institute, New York; *The American Slavic and East European Review* published for the American Association for the Advancement of Slavic Studies, Columbia University Press; *The Australian Slavonic Review*, published by the Australian Slav' League, Sydney; *Journal of Central European Affairs*, University of Colorado; *The Russian Review*, an American Journal devoted to Russia Past and Present, New York; *Soviet Russia Today*, New York, zamienione na: *New World Review*; na terenie Anglii najpoważniejszą rolę odgrywa czasopismo: *The Slavonic and East European Review*, London i *Oxford Slavonic Papers*, Oxford; na terenie Francji brak czasopisma o zainteresowaniach ogólnosłowiańskich, jest natomiast wyspecjalizowane o zasięgu ogólnoswiatowym czasopismo filologiczne: *Revue des études slaves*, Paris. Zob. A. G. Meyer, *Osteuropastudium in den Vereinigten Staaten*, *Osteuropa*, 5 (1955), s. 241 i n.

linie rozwojowe współczesnej burżuazyjnej historiografii niemieckiej¹¹. Równocześnie sygnalizują one odbijanie się jej dorobku w oczach wybitnych specjalistów francuskich. Porównanie to skłania do poważnych refleksji.

Zagadnień najbardziej ogólnych wśród interesujących nas tutaj prac dotyczy niewątpliwie Herbert Ludat w swej książeczce o europejskim wschodzie w zachodnim i radzieckim sposobie widzenia. Na zarys ten składają się dwa wykłady wygłoszone przez autora w Sztokholmie w r. 1953. Pierwszy szkic mówi o „Słowianach i średniowiecznej Europie“, drugi zaś o „Polityce i myśleniu politycznym w dzisiejszej wschodniej Europie“. W wykładach tych autor zebrał sumę swych obserwacji nad nową sytuacją polityczną i ideologiczną w środkowej Europie po drugiej wojnie światowej. W porównaniu z poprzednimi jego artykułami wykłady te cechuje znacznie większy umiar sądów i bardziej obiektywne spojrzenie na charakter zmian społecznych i ideologicznych dokonywających się w tej części Europy. Autor zwraca uwagę, że historiografia zachodnio-europejska, a zwłaszcza niemiecka, nie może sobie pozwolić na dalsze ignorowanie ogromnego zasobu faktów wydobytych już po drugiej wojnie przez historyków posługujących się założeniami materializmu historycznego i musi się starać o znalezienie dla nich miejsca w swoich dotychczasowych poglądach. Przestrzega on dalej przed upraszczaniem zmian zachodzących w historiografii krajów demokracji ludowych. Zachodziła bowiem tendencja — sam Ludat poprzednio jej ulegał¹², aby uważać je za skutek nacisku politycznego wychodzącego z ZSRR, a tym samym przypisywać im znaczenie przemijające i koniunkturalne. Zdaniem autora mamy tu do czynienia ze znacznie bardziej złożonym problemem, którego istotą jest sprzeciw środkowo-europejskiej historiografii przeciwko obrazowi historycznemu Europy opracowanemu przez burżuazyjną historiografię niemiecką, w którym dla Słowian w ogóle nie było miejsca¹³. Zmiany polityczne po ostatniej wojnie dopomogły do wydobycia się na powierzchnię tym ukrytym dotąd koncepcjom. Radziecka koncepcja historiograficzna znalazła w nich „swoją najważniejszą psychologiczną

¹¹ Do takich prac zaliczam:

1. Herbert Ludat, *Der europäische Osten in europäischer und sovjetischer Sicht*, w serii: *Osteuropa und der Deutsche Osten, Beiträge aus Forschungsarbeiten und Vorträgen der Hochschulen des Landes Nordrhein-Westfalen, Reihe III: Westfälische Wilhelms-Universität zu Münster, Köln-Braunsfeld 1954, Verlag R. Müller, s. 29.*
2. Herbert Helbig, *Deutsche Siedlungsforschung im Bereich der mittelalterlichen Ostkolonisation-Forschungsbericht*, w czasopiśmie: *Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands*, hrsgb. vom Friedrich-Meinecke-Institut der Freien Universität Berlin, t. II, Tübingen 1953, s. 283—345, Max Niemeyer-Verlag.
3. Herbert Schlenger, *Schrifttum über Ostdeutschland und die übrigen Herkunftsgebiete der deutschen Ostvertriebenen*, *Geschichte in Wissenschaft und Unterricht*, t. VI, Offenburg/Baden 1955.
4. Jacques Droz, *Les tendances actuelles de l'historiographie allemande*, *Revue historique*, t. CCXV, Paris 1956, s. 1—24.
5. Ph. Dollinger — R. Folz, *Histoire d'Allemagne au moyen âge. Publications des années 1946—1954*, *Revue historique*, t. CCXV, Paris 1956, s. 96—128, 296—328.

Dalszą literaturę podaję w przypisach, w stosownym miejscu.

¹² Ob. wyżej jego prace cytowane w przyp. 7.

¹³ H. Ludat, *Der europäische Osten*, s. 7—8. Por. również szkic H. F. Schmid a. Grundrichtungen, s. 98 i n., gdzie szereg poglądów zbieżnych z Ludatem.

podporę jako forma protestu tych narodów przeciwko tradycyjnemu, w szczególności niemieckiemu obrazowi Europy, w którym bogate wyniki historiiografii wschodnio-europejskiej nie zostały dotąd dostatecznie uwzględnione¹⁴. Na karb niedostatecznej znajomości rzeczy należy jednak położyć jego dalszy wniosek, że historiografia tych krajów, wyzwoliwszy się z niemieckiej koncepcji historiograficznej, zmierza obecnie prostą drogą do mechanicznego włączenia swoich narodowych dziejów w obręb „rosyjskiej wspólnoty kulturalnej”¹⁵. Po wiekach nadmiernego wyolbrzymiania wpływów zachodnich, szczególnie niemieckich, prowadzących niejednokrotnie do zaprzeczania samoistości rozwojowej ludów wschodniej i środkowej Europy, co trafnie Ludat poprzednio przyznał, wydaje się rzeczą aż nadto naturalną, aby na pierwszym miejscu nowego obrazu dziejów tej części Europy postawić fakty wynikające z bliskiego współżycia i wzajemnego oddziaływania na siebie ludów słowiańskich. Głęboko niesłuszną wydaje się też analiza Ludata w tych jego rozumowaniach, w których jedynie względami emocjonalnymi, a więc pozanaukowymi, uzasadnia przejście historyków demokracji ludowych na pozycje materializmu historycznego. Istota rzeczy polega na tym, że historycy ci, oczywiście nie bez wewnętrznych oporów i nie bez metodycznych zastrzeżeń, przekonywają się coraz częściej o wyższości syntezy marksistowskiej nad aktualnymi założeniami naukowymi historiiografii burżuazyjnej¹⁶. Dla historyków tych nie są ważne tylko gołe fakty, ale właśnie pełniejszy sposób ich widzenia i sposób bardziej naukowy ich interpretacji. Gołe bowiem fakty pozwalała również dostrzegać historiografia burżuazyjna, a mimo to nie robiły one jakoś wrażenia na historykach wywodzących się ze szkoły Rankego.

Szkic Ludata pt. „Die Slaven und das mittelalterliche Europa” skłonni jesteśmy więc uważać za pierwszy poważniejszy wyłom dokonany w poglądach tradycyjnej historiiografii zachodniej właśnie pod wpływem nie tylko nowych faktów, ale bardziej przekonywującej formy ich ekspozycji osiągniętej przez historyków słowiańskich w ramach nowej syntezy. W pełni jednakowoż jesteśmy gotowi uznać własny poważny wkład intelektualny autora, który umiejętnie korzystając z rozgrywających się w jego oczach przemian pokusił się o odważną krytykę dotychczasowego schematu historiograficznego w nauce niemieckiej.

Według Rankego istotę dziejów Europy stanowiła wspólnota rozwoju ludów romańskich i germańskich¹⁷. Pogląd ten przyswoiła sobie cała późniejsza histo-

¹⁴ Tamże, s. 8. ¹⁵ Tamże, s. 8.

¹⁶ Przykładowo możemy tu wymienić prace dwu najwybitniejszych mediewistów polskich, H. Łowmiańskiego, *Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953, s. 5 i n. oraz K. Tymienieckiego, *Lenna chłopskie czy prawo niemieckie?* *Roczniki Historyczne*, t. XX, Poznań 1955, s. 59—60. Por. też wypowiedzi wielu innych historyków na konferencji metodologicznej historyków polskich w Otwocku w r. 1951—1952 (*Pierwsza konferencja metodologiczna historyków polskich*, t. I—II, Warszawa 1952).

¹⁷ L. Ranke. *Geschichte der romanischen und germanischen Völker von 1494 bis 1514* (wyd. I z r. 1824). Wstęp do tego dzieła zatytułował on w ten sposób: „Umriss einer Abhandlung von der Einheit der romanischen und germanischen Völker und von ihrer gemeinschaftlichen Entwicklung”. Jedność ta była wynikiem przejścia dziedzictwa dawniejszego imperium rzymskiego. „In dieser Vereinigung haben sich sechs grosse Nationen, drei, in denen das romanische Element vorherrscht: die französische, spanische, italienische; drei in denen das germanische: die deutsche,

riografia zachodnio-europejska i do dziś dnia jest dla niej obowiązujący, by za Ludatę wymienić tylko takie nazwiska, jak Toynbee, Dawson i Freyer¹⁸. Ludy słowiańskie w myśl tej koncepcji nie miały żadnej zasługi w tworzeniu dziejów Europy, a Bizancjum przypisywało się tylko rolę marginesową. Ten schemat został rozbity przez dalszy rozwój dziejów Europy. Ludat bardzo trafnie wykazuje ścisłą łączność między dojrzeniem nowych koncepcji historiograficznych wśród historyków słowiańskich i bałkańskich na rolę Słowian w dziejach Europy a ich walką o samodzielność społeczną i polityczną w XIX i XX wieku. Ze względu na to, że państwa niemieckie były głównymi reprezentantami ucisku kulturalnego, politycznego i społeczno-ekonomicznego w stosunku do swoich wschodnich sąsiadów tak w Europie środkowej, jak i na Bałkanach nowe koncepcje historiograficzne tych ludów miały również antyniemiecki charakter i kierowały się przeciwko romańsko-germańskiej koncepcji dziejów Europy.

Do tego miejsca krytyka Ludatę wydaje się zupełnie słuszna. W dalszej swej analizie nie docenia on jednak jednego podstawowego momentu, że walka o nowe poglądy naukowe nie jest wywoływana wyłącznie motywami społeczno-politycznymi, ale że z istoty rzeczy musi się ona rozgrywać na płaszczyźnie argumentacji naukowej i w ramach logicznej struktury wnioskowania. To znaczy, że pełna krytyka koncepcji romańsko-germańskiej wymagała nie tylko przeobrażeń politycznych, ale także nowych faktów historycznych, nowej interpretacji i nowej syntezy dziejów Europy. W tym zakresie historycy słowiańscy zrobili bardzo dużo, zwłaszcza w okresie między pierwszą i drugą wojną światową. Łatwo jednak zauważyć, że krytyka ich była niepełna i bardzo często padała w gołosłowne i nacjonalistyczne sformułowania. Przeważnie wynikało to stąd, że historycy ci w swej interpretacji i w swych wnioskach syntetycznych opierali się na tych samych chwiejnych założeniach metodologicznych, co zwalczani przez nich historycy niemieccy¹⁹. Wobec braku obiektywnych spraw-

englische, scandinavische ausgebildet". Cytuję wg wydania III (1885), s. XV. Jedność ta polegała na pokrewieństwie plemiennym, obyczajowym i ustrojowym. Społa je jedna religia, wyrażana przez papieństwo, i jedna uniwersalna władza polityczna, wyrażana przez cesarstwo. Może nie będzie od rzeczy zwrócić uwagę, że właśnie w tej chwili najwybitniejsi przedstawiciele historiografii zachodniej, zarówno we Francji, jak i w Niemczech odczuwają tę samą tęsknotę do domniemanej jedności. Wypowiedział ją L. Halphen w swoich pismach zbiorowych w artykule zatytułowanym „Actualité de l'histoire du moyen âge" (A travers l'histoire du moyen âge. Paris 1950), a powtórzył za nim W. Kienast: „Wir ersehnen heute eine Einigung Europas, wie sie in anderer Form wenigstens bis zu einem gewissen Grade, einstmals verwirklicht war. Wir spüren schmerzhaft den Verlust unserer metaphysischen Grundlagen und erblicken zurückschauend das grossartige Bild einer Kultur, die noch aus dem religiösen Mittelpunkte lebte". (*Historische Zeitschrift*, t. 174, München 1952, s. 178).

¹⁸ Ludat, *Der europäische Osten*, s. 9. Prac wspomnianych wyżej historyków tutaj nie omawiam, gdyż są one wszystkim dobrze znane.

¹⁹ Cały ten kompleks zagadnień bardzo wnikliwie i dobitnie zanalizowała w swoim zagajeniu konferencji naukowej nad stosunkami polsko-niemieckimi w przeszłości w Wrocławiu w r. 1950 E. Maleczyńska, mówiąc m. in.: „...krok za krokiem zbijaliśmy twierdzenia niemieckie, polemizowali o tysiączne szczegóły. Tak. Jednakże odrzucając wyniki, przyjmowaliśmy metodę, przyjmowaliśmy sposób myślenia — przeciwstawiając dalej nacjonalizmowi niemieckiemu — polski nacjonalizm, rasizmowi niemieckiemu „ducha dziejów Polski albo zgoła polski rasizm" (Problem polsko-niemiecki w dotychczasowej historiografii polskiej, Sobótka, t. V, Wrocław

dzianów syntetycznych, emocjonalna postawa poszczególnych historyków była definiowana względami pozanaukowymi, inaczej mówiąc nacjonalistycznymi, politycznymi, klasowymi itp. Przykładów takiej nienaukowej postawy w sporach z nauką niemiecką, ale nie tylko, bo wielu dalszych, dostarczają dzieje sporów naukowych między nauką rumuńską a węgierską, węgierską a czesko-słowacką, rumuńsko-bułgarską²⁰.

Nie doceniwszy porządkującej roli teoretycznych założeń materializmu historycznego i dialektycznego w syntezie procesu dziejowego Ludat nie zdołał się zdobyć na dokończenie swej krytyki i nie zgłębił dostatecznie przyczyn, dla których historycy krajów demokracji ludowych nie tylko zaaprobowali polityczne konsekwencje nowego układu stosunków w Europie środkowej, lecz ponadto w syntetycznych koncepcjach teorii materializmu dziejowego znaleźli poparcie dla swoich słusznych, bo zgodnych z rzeczywistością, poglądów na rolę Słowian w dziejach Europy²¹.

Ta błędna ocena podstawowego nurtu rozwoju nauki historycznej w krajach wystawionych na działanie mocarstw imperialistycznych (mianowicie całkowite przeoczenie wewnętrznych prawidłowości rozwoju historii jako nauki) kieruje dalszą analizę Ludata na zupełnie fałszywe tory. Za zupełnie subiektywną musimy więc uznać jego ocenę skutków drugiej wojny światowej, którą on

1951, s. 9). Przechodząc od sformułowań teoretycznych do działań praktycznych, mechanikę tworzenia się rozmaitych mitów naukowych na przykładzie historii Śląska demonstrował ostatnio K. Tymieniecki, *Zagadnienia śląskie doby dawniejszej w historii i historiografii*, *Roczniki Historyczne*, t. XXI, Poznań 1956, s. 9 i n.; por. też G. Menz, *Die Entwicklung der Anschauung von der Germanisierung Schlesiens in der schlesischen Geschichtsschreibung bis auf Stenzel*, Szczecin 1910 (Phil. Dissert. Wrocław 1909).

²⁰ Z braku miejsca muszę się tutaj zrzec cytowania obfitej literatury; por. jednak J. Macurek, *Dějepisectví evropského východu*, Praha 1946, s. 258 i n. Co się tyczy współpracy historyków polskich z niemieckimi, to nawet w okresie pozornej odprężenia w latach 1934—1938 nie układała się ona najlepiej. Dowodem wystarczającym może być opublikowanie osławionej syntezy „Deutschland und Polen” w r. 1933 pod redakcją Alberta Brackmanna. W odpowiedzi na to historycy polscy wystąpili przed forum międzynarodowym z publikacją pt. *Cambridge History of Poland — From the Origins to Sobieski*, Cambridge 1950, która u nas nie doczekała się poważniejszego omówienia. Obszerną jej recenzję opublikował natomiast H. F. Schmid w *Historische Zeitschrift*, 174 (1952), s. 657—663. Oceniał ją głównie z punktu widzenia stosunków polsko-niemieckich w przeszłości. Uwagi jego warte są utrwalenia również i w niniejszym kontekście: „Alle Mitarbeiter... haben sich bemüht, wo es galt, die Berührung polnischen Volkstums, polnischer Staatlichkeit, polnischer Kultur mit fremden Elementen darzustellen, beiden Teilen gerecht zu werden. In der Geschichte der gegenseitigen Beziehungen zwischen einander benachbarten Völkern wird es immer Momente geben, die von den Angehörigen des einen Volkes anders gesehen, gewertet und geschildert werden als von denen des anderen. Das gilt von den deutsch-polnischen Beziehungen ebenso wie von den Beziehungen des deutschen wie des polnischen Volkes zu seinen übrigen Nachbarn. Dabei pflegt, wenn von zwei Nachbarvölkern das eine früher, das andere später den Weg zu selbständiger geschichtlicher Geltung — und wiederum im Zeitalter der kritischen Geschichtsforschung zu selbständiger Geschichtsdarstellung — gefunden hat, das jüngere Volk zunächst in Schatten des älteren zu stehen. Reichweite und Intensität solcher Schatten sind nicht immer eindeutig quellenmässig fassbar. Wo in der Geschichte des polnischen Volkes deutscher Einfluss politischer oder kultureller Art sicher festzustellen ist, fehlt in keinem der Beiträge des Sammelwerkes der entsprechende Hinweis“ (s. 661).

²¹ Pośrednio potwierdza to samo Ludat w swych uwagach wstępnych (op. cit., s. 8).

uważa za szczególnie katastrofalną dla wschodniej Europy²². Katastrofalną była ona niewątpliwie dla tych klas, które wywierały tu dotąd przemożną rolę ekonomiczną i społeczną, oraz dla tych państw imperialistycznych, które dyktowały narodom środkowo-europejskim dogmat wyższości germańsko-romańskiej, dogmat młodszości cywilizacyjnej Słowian i ich rasowej niższości i politycznej zależności.

Sledząc uważnie rozwój historiografii niemieckiej, spotykamy w niej głosy tęskniące do nawrotu swoistej symbiozy germańsko-słowiańskiej. Ale głosiciele tych poglądów mają zupełnie jasno wyrobiony pogląd na charakter tej symbiozy. Odwołują się oni bowiem do faktów przeszłości, kiedy to Germanie zajmowali stanowisko panów, a Słowianie niewolników²³. Takiej koegzystencji, takiej symbiozy i takiego kondominium ludy środkowo-europejskie nie pragną. Honor nauki niemieckiej wymaga, ażeby tego rodzaju poglądy zniknęły z jej horyzontów, gdyż wcale nie ułatwia to przywrócenia wzajemnego do siebie zaufania i szacunku.

Z tym wszystkim podjęta przez Ludata w jego wykładzie próba obalenia właśnie takich poglądów i przywrócenia Słowianom właściwego miejsca w dziejach przyswajania sobie kultury zachodnio-europejskiej uważamy za godną uznania. W ramach pobieżnego szkicu, obejmującego swoją analizą tylko wy-cinek ich dziejów od VII—XII wieku, nie mogliśmy przeprowadzić swej tezy w sposób w pełni przekonywający. Jakkolwiek wywody jego w niektórych miejscach sprawiają wrażenie spóźnionej agitacji, przypominającej ludom środkowo-europejskim ich miejsce w rodzinie narodów zachodnio-europejskich i zachodnio-chrześcijański rodowód ich kultury duchowej, to jednak sądzimy, że mogą one spełnić postępową informacyjną rolę właśnie w środowisku naukowym samego autora, które niestety przeważnie jeszcze tkwi w oparach starej

²² Obiektywnie jednak zaznaczamy, że myśl tę wypowiedział H. Ludat w kontekście, który zawiera poza tym słuszne poglądy: „Es erhebt sich daher die Frage, ob es nicht nunmehr nach den leidvollen Erfahrungen des letzten Krieges und seinen besonders für das östliche Europa katastrophalen Auswirkungen an der Zeit ist, gerade den älteren Perioden im osteuropäischen Geschichtsablauf ihr Eigen-gewicht zurückzugeben und damit den Anteil der Slaven und ihre selbständige aktive Rolle am Aufbau der christlich-mittelalterlichen Welt in das allgemeine Geschichtsbewusstsein zu haben. Denn mir scheint, dass hier durch die Übermacht der Tradition und das politische Schicksal mehr als eine ganze Völkerfamilie mit ihrem historischen Erbe im abendländischen Geschichtsdenken zu kurz gekommen ist und dass die Jahrhunderte, in denen ihre einzelnen Glieder zur europäischen Wirklichkeit gehörten, nur deshalb heute in unseren Geschichtsvorstellungen fehlen, weil ihre späteren Schicksale weniger glücklich verlaufen und sie zu Objekten fremder Machtpolitik herabgesunken sind“ (Der europäische Osten, s. 11).

²³ W tej chwili na terenie Niemiec zachodnich wiele mówi się o rozwiązaniu spornych zagadnień terytorialnych między Polską a Niemcami w formie kondominium na ziemiach pogranicznych. Zobaczymy, jak ta teza odbija się w poglądach „naukowych“ niektórych archeologów zachodnio-niemieckich. Powołamy się tutaj przykładowo na ostatnią pracę Helmuta Preidela, Die Anfänge der slawischen Besiedlung Böhmens und Mährens, t. I, Gräffeling/München 1954, s. 52, w której dowodzi on, że opanowanie Czech przez Słowian dokonało się poprzez „ein allgemeines Heranholen von Arbeitskräften, die in der gedrückten Position von Sklaven und Hörigen den ansässigen Germanen die Tätigkeit abnehmen mussten, die mit dem Leben eines vornehmen Kriegers und Grundherrn nicht vereinbar war“. Pytamy się, czy przy takiej „roboczej“ hipotezie jest możliwa rzeczowa dyskusja naukowa?

doktryny o niemieckiej misji kulturalnej na wschodzie. Z punktu widzenia naukowego sprawa wymaga znacznie bardziej pogłębionej dyskusji.

Drugi szkic Ludata pt. „Politik und Geschichtsdenken im heutigen Ostmitteleuropa“ ma charakter dość ogólnikowy. Zagadnienia poruszane w nagłówku nie znajdują odbicia w treści. Autor na ogół zgodnie z swymi poprzednimi referatami²⁴ omawia tutaj główne etapy przejmowania metodologii marksistowskiej w krajach demokracji ludowych. Przeobrażenia te charakteryzuje on na ogół poprawnie, choć bardzo powierzchownie, z nieuzasadnionym podkreśleniem politycznego ich uwarunkowania. Wiele szczegółowych poglądów uważamy za wręcz błędne. Może to jednak wynikać z niedostatku informacji, więc dlatego nie będziemy się nad nimi zatrzymywać. W artykule tym uderza w szczególności przesadne podkreślanie zewnętrznych okoliczności, towarzyszących przejmowaniu metodologii marksistowskiej. Ten sposób ujęcia zwalnia od konfrontacji abstrakcyjnych, nieraz nawet sensacyjnie zabarwionych relacji z realną sytuacją badawczą w krajach demokracji ludowych, której znajomości przecież obecnie nie brak. Szerzenie takich panikarskich poglądów jest dość rozpowszechnione w historiografii zachodniej i niewątpliwie posiada swoje obiektywne wyjaśnienie w subiektywnej sytuacji politycznej, w jakiej znajdują się historycy niemieccy. Że diabeł nie jest taki straszny, jak się on jawi rozmaitym krytykom, dowodzi obszerne omówienie publikacji historycznych Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego przedstawione przez samego Ludata w czasopiśmie monachijskim²⁵.

Stwierdza on, że wszystkie te prace mają charakter monograficzny, wypełniają istotne luki w dotychczasowych badaniach i są bezpośrednio oparte na źródłach. Ukazały się nawet takie prace, które zostały wykonane wiele lat przed drugą wojną. Niepotrzebnie więc na końcu swego przemówienia straszy Ludat swych czytelników, że po przyswojeniu metodologii marksistowskiej rozwój historiografii polskiej ulegnie radykalnej, niekorzystnej zmianie. Jak dowodzi jego własna publikacja o powstawaniu miast w krajach słowiańskich, gdzie pełną garścią czerpie z dorobku nauki polskiej, nie będzie on mógł zbyt długo podtrzymywać mitu przez siebie samego stworzonego²⁶.

Nie waha się zaliczyć Ludata do tych historyków niemieckich, którzy zajęli czynną, godną intelektualistę postawę wobec dokonywającej się rzeczywistości i którzy nie tylko starają się pojąć węzłową problematykę badawczą naszych czasów, lecz także swoją własną pracą wpływać na jej dalszy rozwój. Jakkolwiek przechodzi on fobie i niepokoje charakterystyczne dla swego środowiska politycznego, to jednak w miarę możliwości stara się o wyrobienie sobie własnego, niezależnego sądu. Taką postawę, trzeba to podkreślić, zajmuje dziś w Niemczech coraz więcej uczonych, choć przyznać również trzeba, liczba ich nie jest zbyt duża. Nie wątpimy jednak, że będzie ona coraz bardziej rosła.

Mimo dość zdecydowanie antypolskiej postawy, zajętej w szeregu publikacji do uczonych, wzbudzających respekt swoją pracą badawczą, zaliczymy rów-

²⁴ Ob. wyżej przyp. 7.

²⁵ H. Ludat, Zu neuen Breslauer Forschungen, *Jahrbücher für Geschichte Osteuropas*, N. F., t. II, München 1954, s. 442—459.

²⁶ H. Ludat, Vorstufen und Entstehung des Städtewesens in Osteuropa, w serii: *Osteuropa und der Deutsche Osten*, Köln-Braunsfeld 1955; zob. moją recenzję w *Przegl. Zachodnim* 1956, z. 3/4, s. 416—417.

niez Gotholda Rhodego²⁷. Ostatnia jego książka o wschodniej granicy polskiej dowodzi, że mamy do czynienia z poważnym badaczem, który gruntownie zapoznaje się z przeszłością Polski. A chociaż jego interpretacja tej przeszłości może wzbudzać zastrzeżenia, to jednak dyskusja ta będzie się mogła toczyć na płaszczyźnie naukowej wymiany zdań²⁸.

Przedstawicielem tradycyjnego kierunku nauki niemieckiej jest za to w całej pełni Herbert Helbig, autor sprawozdawczego referatu o postępie badań nad dziejami kolonizacji niemieckiej na wschodzie²⁹.

Wywodzi się on z lipskiej szkoły historycznej, sięgającej swymi tradycjami do słynnego Karola Lamprechta, której głównym reprezentantem był ostatnio wybitny historyk dziejów gospodarczych Rudolf Köttschke³⁰. Prace Helbiga dotyczyły głównie dziejów osadnictwa; w druku jest jego wielka praca poświęcona państwu Wettynów³¹. Od dłuższego czasu referuje on w czasopiśmie niemieckich o najnowszych zdobyczach nauki niemieckiej w zakresie kolonizacji niemieckiej na wschodzie³². Omawiana tutaj praca stanowi podsumowanie dotychczasowych referatów szczegółowych i szczególnie wyraziście ilustruje obecny etap niemieckiej doktryny historycznej w tej dziedzinie. Trzeba zauważyć, że Rudolf Köttschke, raz wszedłszy na drogę badań niemieckiego osadnictwa na wschodzie, zajmował się raczej praktyczną stroną tego zagadnienia. Jego warsztat naukowy był dość ograniczony. Będąc

²⁷ G. Rhode, *Die Ostgrenze Polens — Politische Entwicklung, kulturelle Bedeutung und geistige Auswirkung*, t. I, Köln-Graz 1955. Poza tym G. Rhode jest autorem kilku rozpraw i artykułów, nawiązujących do problematyki dziejów polskich i zagadnień wschodnich np. *Zwangumsiedlung in der Geschichte, Jahrbuch der Albertus-Universität zu Königsberg*, t. IV, Kitzingen 1954, s. 83—117, tenże, *Polnische Veröffentlichungen zur Geschichte der Stadt Posen, Zeitschr. f. Ostforschung*, 3 (1954), s. 461—467; tenże, *Polnische Veröffentlichungen zur Geschichte des Posener Landes*, tamże, 4 (1955), s. 603—611; tenże, *Die Entstehung der Curzon Linie, Osteuropa*, 5 (1955), s. 81—92.

²⁸ Zob. moją recenzję tej pracy w *Przeglądzie Zachodnim*, 1956, z. 3/4, s. 406—409.

²⁹ Zob. wyżej przypis 11.

³⁰ O Lamprechcie i jego znaczeniu dla historiografii niemieckiej zob. W. Sobieski, *Z historiozofii niemieckiej, Szkice historyczne*, Warszawa 1904, s. 253 i n. O działalności naukowej R. Köttschkego poucza nas bibliografia jego prac zestawiona przez H. Helbiga w dz. zbior. *Von Land und Kultur — Beiträge zur Geschichte des mitteldeutschen Ostens...* zum 70. Geburtstag R. Köttschkes, hrgb. von W. Emmerich, Lipsk 1937, s. 9—14. O metodycznych podstawach badań osadniczych uprawianych przez „szkołę lipską“ w ostatnim czasie uczą najlepiej takie dzieła zbiorowe, jak *Meissnisch-Sächsische Forschungen*, hrgb. von W. Lippert, Dresden 1929; *Deutsche Siedlungsforschungen* hrsgb. von W. Uhlemann, Lipsk 1927. *Forschungen zur Geschichte Sachsens und Böhmens*, hrsgb. von R. Köttschke, Dresden 1937, i cytowana wyżej księga pamiątkowa na 70-lecie urodzin Köttschkego.

³¹ H. Helbig, *Völkerbewegungen und Kulturströmungen im Grenzland Oberlausitz in vorgeschichtlicher und frühdeutscher Zeit*, *Von Land und Kultur*, s. 38—58; tenże, *Untersuchungen über die Kirchenpatrozinien in Sachsen auf siedlungsgeschichtlicher Grundlage, Historische Studien*, t. 361, Berlin 1940; tenże, *Das Vorortproblem in der Frühzeit des Städtewesens im Gebiet der deutschen Ostkolonisation, Jahrbuch f. Gesch. d. deutschen Ostens*, t. I (1952), s. 50 i n.; tenże, *Der Wettinische Ständestaat — Untersuchungen zur Geschichte des Ständewesens und der landständischen Verfassung in Mitteldeutschland bis 1485*, Köln 1955.

³² H. Helbig, *Deutsche Siedlungsforschung, Archiv für Kulturgeschichte*, 32 (1944), s. 300 i n., 33 (1950), s. 111 i n., 34 (1952), s. 209 i n.

właściwie historykiem dziejów gospodarczych, interesującym się raczej, jak to było modą w Niemczech, stroną normatywną procesu ekonomicznego, nie przyswoił sobie dostatecznie metod badawczych geografii historycznej. Nigdy nie zdobył się na jakieś programowe sformułowania, które by mogły wytyczać kierunki przyszłych badań. Teoretykiem tych badań stał się w gruncie rzeczy dopiero Hermann Aubin, który pierwszy zwrócił uwagę na konieczność silniejszego związania migracji ludnościowych z podłożem ekonomicznym³³. Do jego sformułowań nawiązuje też obecnie Helbig.

Zdaniem Aubina niemieckie osadnictwo na wschód od Łaby i środkowego Dunaju należy badać z trzech aspektów: przestrzennego, czasowego i rzeczowego. Trzy te aspekty różnicowały i indywidualnie kształtowały jednolite samo w sobie zjawisko kolonizacji. Należy więc wyodrębnić trzy wielkie obszary: naddunajski, połabski i nadbałtycki, na których w różnych okresach czasu zarysowywały się coraz to inne fale niemieckiego osadnictwa: chłopskiego, rycerskiego, mieszczańskiego, zakonnego, dynastycznego, państwowego itp. W stosunku do poprzednich praktyk badawczych wprowadzenie tych nowych punktów widzenia oznaczało niewątpliwie postęp. Sformułowanie Aubina zawiera w sobie zdrowy rdzeń, któremu jedynie brak dialektycznego i monistycznego ujęcia. Na takie sformułowanie jednak ani Aubin, ani tym bardziej szkoła Lamprechta i Kötzschkego zdobyć się nie mogły. Każdy z tych aspektów okazywał się płodny w analizie, ale ani jeden z badaczy nie umiał zastosować ich wszystkich na raz i ani jeden tym bardziej nie umiał posłużyć się nimi w syntezie³⁴. Co gorsza, wydaje się, że Helbig mimo całkowitej aprobaty nie zdołał się utrzymać na poziomie metodologicznym osiągniętym już przez Aubina. Referuje on wyniki poszczególnych badań monograficznych, ale w rezultacie ani nie zdołał ich sprowadzić do jakiegoś wspólnego mianownika ani też nie potrafił wysnuć z nich jakichś nowych wniosków syntetycznych, wypływających z postępu badań osiągniętego w ostatnich trzydziestu latach.

Po ogólnym wstępie, który referuje wyniki badań osadniczych od czasu programowej rozprawy W. Wattenbacha³⁵, poprzez prace A. Meitzena³⁶,

³³ H. Aubin, *Wirtschaftsgeschichtliche Bemerkungen zur ostdeutschen Kolonisation*. Aus Sozial- und Wirtschaftsgeschichte, Stuttgart 1928 (obecnie łatwiej dostępne w piśmie zbiorowym: *Von Raum und Grenzen des deutschen Volkes*, Wrocław 1938, s. 155—173); tenże, *Wege kulturgeschichtlicher Erforschung des deutschen Ostens*, *Mitteilungen d. Schlesischen Gesellschaft f. Volkskunde*, 31/32 (1931), s. 1—31; syntetycznie i porównawczo ujął to samo zagadnienie w pracach cytowanych już wyżej w przyp. 4 i 5.

³⁴ Wynika to z niewłaściwego traktowania formy i treści procesu historycznego w historiografii idealistycznej; dając najczęściej prym stronie formalnej (przestrzeń i czas), nie dociera on do istoty rozwoju procesu osadniczego, wyrażającego się w okupacji, zagospodarowaniu i przetworzeniu środowiska geograficznego. Tym samym formy przestrzenne środowiska geograficznego i formy osadnictwa górują w niej nad treścią życia społeczno-gospodarczego ludności, tj. nad samą eksploatacją środowiska geograficznego i osadniczego.

³⁵ W. Wattenbach, *Die Germanisation der östlichen Grenzmarken des deutschen Reiches*, *Historische Zeitschrift*, 9 (1863), s. 386 i n.

³⁶ A. Meitzen, *Die Ausbreitung der Deutschen in Deutschland und ihre Besiedlung der Slawengebiete*, *Jahrbücher f. Nationalökonomie und Statistik*, 32 (1879); tenże, *Siedelung und Agrarwesen der Westgermanen und Ostgermanen, der Kelten, Römer, Finnen und Slawen*, t. I—III, IV, Berlin 1895; tenże, *Der Boden und die landwirtschaftlichen Verhältnisse des preussischen Staates*, t. VI, Berlin 1901. Jednakże nie te dzieła, lecz nie cytowane przez naszego referenta wydawnictwo

do ostatnich osiągnięć szkoły lipskiej R. Kötzschkego, autor, zgodnie z zaleceniem Aubina o konieczności przestrzennego rozpatrywania niemieckiej kolonizacji na wschodzie, najpierw zapoznaje nas z osiągnięciami badawczymi na terenie Austrii i krajów naddunajskich. Szczególne znaczenie przypisuje pracom E. Klebela³⁷, K. Lechnera³⁸ i A. Klaara³⁹. Autor z reguły ogranicza się do zreferowania ich poszczególnych studiów. Przegląd jest niewątpliwie pożyteczny, ale tylko w zakresie bibliograficznym. Oceny rozdaje Helbig na ogół pochlebne. Można mieć wątpliwości, czy tym sposobem doprowadzi się do metodycznego postępu w całokształcie badań. Badacze austriacy wprowadzili pewne specyficzne metody badawcze, które warto by przenieść na inne odcinki, i odwrotnie. Widoczne jest, że sławione przez autora prace E. Klebela, w których wykazano związek między feudalnymi władztwami i okręgami sądowymi a zasięgiem osadnictwa, cierpią na poważne błędy metodologiczne. Przeceniają one organizacyjne znaczenie władzy państwowej i dominującej w rozwoju osadnictwa. Nie liczą się one z wręcz przeciwnym stanowiskiem, że władztwa te i okręgi organizowały się właśnie na terenach najstarszego i najgęstszego osadnictwa w toku feudalizowania się społeczeństwa. Nie docenia Helbig znaczenia prac A. Klaara, które choć wykazują poważne usterki z zakresu metody historycznej, operują przynajmniej empirycznymi, poprawnymi metodami geograficznymi. Helbig nie zdobył się także na ocenę, że na ogół austriacka szkoła historyczno-geograficzna pracuje według przestarzałych wzorów metodycznych i w nieznacznym tylko stopniu (z wyjątkiem A. Klaara) przyswoiła sobie technikę badań wykształconą na innych terenach rozwoju średniowiecznego osadnictwa.

źródłowe: Urkunden schlesischer Dörfer, pomieszczone w Codex diplomaticus Silesiae, t. IV, Wrocław 1863, wywarło zasadniczy wpływ na badania osadnicze w XIX wieku. Do krytyki poglądów Meitzena ob. K. Tymieniecki, Kolonizacja a germanizacja Śląska w wiekach średnich, Katowice 1937; tenże, Zagadnienia śląskie, s. 96 i n.

³⁷ E. Klebel, Die Erforschung der Herrschaften und Gerichte der Alpenländer und ihre Bedeutung für die südostdeutsche Kolonisation, *Deutsche Hefte f. Volks- und Kulturbodenforschung* 1 (1930), s. 57 i n.; tenże, Forschungswege zur mittelalterlichen Siedlungsgeschichte des Deutschtums im Südosten, *Südostdeutsche Forschungen* 3 (1938), s. 1 i n.; tenże, Siedlungsgeschichte des deutschen Südostens, München 1940.

³⁸ K. Lechner, Leistungen und Aufgaben siedlungskundlicher Forschung in den österreichischen Ländern mit besonderer Berücksichtigung von Niederdonau, *Deutsches Archiv f. Landes- und Volksforschung* 4 (1940), s. 494 i n.; tenże: Die geschichtliche Landschaft zwischen Donau und Wagram, *Jahrbuch für Landeskunde von Niederösterreich*, nowa seria 27 (1938), s. 30 i n. oraz szereg innych studiów monograficznych.

³⁹ A. Klaara, Die Siedlungstypen Niederösterreichs, *Jahrbuch f. Landeskunde von Niederösterreich*, n. s. 23 (1930), s. 37 i n.; tenże, Die Grundzüge der Siedellandschaft im österreichischen Donauraum, *Südostdeutsche Forschungen*, 2 (1937), s. 152 i n.; tenże, Die Siedelformen in Österreich, *Blätter f. deutsche Landesgeschichte*, 84 (1938), s. 108 i n.; tenże, Siedlungsformenkarte der Ostmark 1:200 000 z tekstem, Wiedeń 1942. Wspomnieć jeszcze należy o pominiętym przez sprawozdawcę artykule A. Klaara, Die siedlungstechnischen Grundzüge der niederösterreichischen Stadt im Mittelalter, *Jahrb. f. Landeskunde von Niederösterreich*, n. s. 29 (1948), s. 365 i n., w których poddał on rewizji swoje dotychczasowe dość formalistyczne ujęcia, podkreślając znaczenie czynnika geograficznego przy rozplanowaniu miast średniowiecznych. Por. tutaj recenzję T. Laliaka, *Kwartalnik Historyczny*, 58 (1951), s. 210—212.

Znacznie więcej ma referent do powiedzenia przy ocenie dorobku badawczego na odcinku „połabskim“, który w dużej mierze jest jego własnym. Omawia on tutaj kolejno regiony: sasko-turyngski i łużycki, brandenburski i śląski. Zadziwia całkowicie pominięcie słowiańskiego odcinka między Menem i Radęcą, określonego mniej więcej granicami późniejszego biskupstwa bamberskiego (co najmniej prace G u t t e n b e r g a⁴⁰ zasługiwały bodaj na wzmiankę). Przy zachowaniu sprawozdawczego charakteru, bardzo użytecznego bibliograficznie, również i ta część referatu pozbawiona jest oryginalnych myśli. Autor nie usiłuje częstokroć usunąć sprzeczności zachodzących między poszczególnymi monografiami. Jak wynika z przeglądu prac, elementy metodycznie nowe wnoszą jedynie (częściowo nam niedostępne) prace A. K r e n z l i n⁴¹, poświęcone głównie zbadaniu osadnictwa na terytorium Brandenburgii. Zajmuje się ona głównie ustaleniem kształtów wsi. Autorka posłużyła się bogatym materiałem kartograficznym, dziś częściowo zaginionym, a zmiany kształtów wsi powiązała ze zmianami w systemie uprawy roli. Jest to w literaturze niemieckiej tego typu aspekt metodycznie nowy i zasługujący na ładne opracowanie. Oznacza on zerwanie z powszechnie dotąd obowiązującym tam schematem łączenia kształtów wsi z narodowością jej mieszkańców.

Do obszaru „nadałtyckiego“ zalicza referent: Szlezwik-Holsztyn, Meklemburgię, Pomorze i Prusy. Słuszny metodycznie postulat Aubina o konieczności przestrzennego różnicowania osadnictwa został potraktowany całkiem formalnie, gdyż referent nie skontrolował jego użyteczności przy pomocy kryteriów czasowych i rzeczowych. Kryteria czasowe i rzeczowe wskazują jednak, że nie można tworzyć jednej, sztucznej, „nadałtyckiej“ całości kolonizacyjnej. Zdaje sobie z tego podświadomie sprawę sam referent, gdyż podając rozumowaną bibliografię odnośnych prac, nie usiłuje nawet zastosować metody porównawczej. Na przykładzie tego obszaru widać zresztą naocznie, jak zawodnym jest schemat badawczy, wypracowany przez naukę niemiecką, która usiłuje ogólny obraz osadniczy tych regionów wytłumaczyć przy pomocy wpływów zewnętrznych. Na tym terenie widać również dosadnie skutki tego, gdy usiłuje się rozpatrywać osadnictwo wiejskie niezależnie od osadnictwa miejskiego. Trudno sobie wyobrazić rozwój niemieckiego osadnictwa na wsi bez uwzględnienia współczynnika Hanzy.

⁴⁰ Pomijając starsze jego prace wymienimy tylko ostatnie: Kirchenzehnten und Siedlungszeugnisse im oberen Maingebiet, *Jahrbuch f. fränkische Landesforschung*, 6/7 (Erlangen 1941), s. 40—129; Stammesgrenzen und Volkstum im Gebiet der Rednitz und Altmühl, tamże, 8/9 (1943), s. 1 i n.

⁴¹ A. Krenzlin, Die Gestalt mittelalterlicher Kolonisationssiedlungen in der Mark Brandenburg, *Deutsche geographische Blätter*, 42 (1939), s. 154 i n.; tejsze Probleme siedlungs- und kulturgeographischer Forschung im Raume Brandenburg-Berlin, *Zeitschrift für Erdkunde*, 7 (1939), s. 523 i n.; tejsze Probleme der neueren nordostdeutschen und ostmitteldeutschen Flurnamenforschung, *Deutsches Archiv f. Landes- und Volksforschung*, 4 (1940), s. 547 i n.; tejsze, Zur Erforschung der Beziehungen zwischen der spätslawischen und frühdeutschen Besiedlung in Nordostdeutschland, *Berichte zur deutschen Landeskunde*, 6 (1949), s. 133 i n. Wykaz tych prac należy uzupełnić ostatnią bardzo ważną publikacją tejszej autorki, Dorf, Feld und Wirtschaft im Gebiet der grossen Täler und Platten östlich der Elbe — Eine siedlungsgeographische Untersuchung, *Forschungen zur deutschen Landeskunde*, t. LXX, Remagen/Rh. 1952.

Dorobek myślowy referatu Helbiga jest dość skromny. Mimo szczegółowego zapoznania się z setkami prac monograficznych, studiów i rozpraw nie potrafił on przeprowadzić ich krytyki ani z punktu widzenia faktograficznego, ani też metodycznego, tym bardziej metodologicznego. Jedyne wartościowe z wszystkich tych trzech punktów widzenia studia A. Krenzlin zagubił on w masie przyczynków od dawna wydeptyjących te same, dziś już całkiem przestarzałe drogi. Nie uznając prymatu czynnika ekonomicznego (form eksploatacji) w kształtowaniu się obrazu zewnętrznego osadnictwa powtarza i afirmuje nadal (mimo pozornej odźvegnania) stare tezy Meitzna o związku kształtów wsi z narodowością mieszkańców. Nie potrafił też, zgodnie z postępowaniem nauki światowej, rozwinąć postępowych w swoim czasie, ale dziś niewystarczających, sformułowań metodycznych Hermanna Aubina. Albowiem, jednym słowem, nie można referować, a tym bardziej twórczo krytykować cudzych prac, nie mając samemu wyrobionego zdania w zakresie podstawowej terminologii naukowej badanego zjawiska. Jedyne wypracowanie naukowej definicji „osadnictwa“, definicji „historii osadnictwa“ umożliwi nowe merytoryczne zdobycze, które mogłyby być przyjęte zgodnie tak przez uczonych niemieckich jak i słowiańskich⁴².

Stosunek Helbiga do dorobku uczonych słowiańskich jest więcej niż charakterystyczny. Gdy nawet w Niemczech odstąpiono już od sprzecznego z postulatami metodyki historycznej zwyczaju nieuwzględniania badań uczonych słowiańskich, Helbig nadal go kontynuuje. Kilka przypisów bibliograficznych z literatury polskiej zacerpnął z drugiej ręki⁴³. Pozornie rozgrzesza go z tego zarzutu tytuł referatu, ale jeżeli stwierdzimy, że mimo to autor nie cofa się przed formułowaniem sądów merytorycznych skierowanych przeciw wynikom badaczy słowiańskich, to takie usprawiedliwienie trzeba cofnąć. Ocena merytoryczna jest możliwa tylko na podstawie znajomości rzeczy.

Sumując, z przykrością musimy stwierdzić, że użyteczna w zakresie bibliograficznym praca Helbiga pielęgnuje przestarzałe, błędne tradycje historiografii niemieckiej przez nieuznawanie dorobku nauki słowiańskiej. Z punktu widzenia metodycznego i metodologicznego nie przynosi żadnego postępu od czasów H. Aubina. Tymczasem jednak (zwłaszcza pod względem metodologicznym) nauka światowa posunęła się znacznie naprzód⁴⁴ i byłoby rzeczą niepożądaną, ażeby jej zdobycze nie znalazły zastosowania przy badaniu zagadnień osadnictwa na pograniczu Niemiec i Słowiańszczyzny.

⁴² Dyskusję nad tym zagadnieniem podjęto również i u nas; zob. St. Zajączkowski, W sprawie przedmiotu i problematyki badań nad dziejami osadnictwa, *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*, t. IV (1956), s. 205 i n.; por. też moje uwagi w artykule pt. Uwagi o przedmiocie i metodzie geografii historycznej, *Przegląd Geograficzny*, 25 (1953), s. 215.

⁴³ Są to przeważnie publikacje przetłumaczone na język niemiecki przez znaną Publikationsstelle przy Tajnym Archiwum w Berlin-Dahlem w l. 1935—1944. Pełnej znajomości literatury tłumaczenia takie dać nie mogą; por. trafne uwagi H. Ludała, cytowane w przyp. 8.

⁴⁴ Zob. tutaj obszernie podsumowanie dyskusji M. Dobrowolskiej, *Dynamika krajobrazu kulturalnego*, *Przegląd Geograficzny*, 21 (1948) s. 151 i n.; zob. także tę samą jej autorki, *Przedmiot i metoda geografii historycznej*, tamże, 25 (1953), s. 62 i n.

Prawie te same zastrzeżenia musimy wysunąć w stosunku do następnej z kolei pracy pochodzącej spod pióra Herberta Schleglera⁴⁵. Jest on wybitnym geografem, który od dawna zajmuje się też zagadnieniami historycznymi.

Schlenger przedstawił referat sprawozdawczy, informujący o ostatnich publikacjach z zakresu dziejów Niemiec wschodnich „i innych krajów wschodnich, z których pochodzą wypędzeni Niemcy“. Tytuł jest enigmatyczny. W małym stopniu wyjaśnia go wstęp, który zawiera, mówiąc po prostu, tezy mętne i politycznie szkodliwe. Referent stoi na stanowisku, że „Niemcy wschodnie są częścią Europy środkowej i ich problemy mogą być rozpatrywane tylko w obrębie tego szerszego obszaru“. Wszystkim, a w szczególności geografom dobrze wiadomo, że Europa środkowa rozpoczyna się na wschód od Łaby. Ziemię na wschód od Łaby wszyscy zgodnie zaliczamy do Niemiec wschodnich. Niepotrzebnie więc autor w następnym zdaniu zastrzega się, że dzieje Niemiec wschodnich są równocześnie dziejami Niemiec i że byłoby rzeczą fałszywą je z tego związku wrywać. Zastrzeżenie zbędne, bo nikt tego nie czynił i jak się wydaje czynić nie zamierza. Zamęt wprowadza jednak sam autor, gdy z jednej strony nie precyzuje, jak daleko na wschód sięgają granice „Niemiec wschodnich“, z drugiej zaś gdy w następnym zdaniu pisze, iż zadaniem jego referatu będzie pokazanie wkładu wschodnio-niemieckich wysiedleńców (*aus ihrer Heimat vertriebenen*) do dziejopisarstwa niemieckiego. Z takiego zestawienia nie można wyczytać nic innego jak tylko to, że zdaniem Schleglera „Niemcy wschodnie“ sięgają tak daleko, jak daleko w głąb Europę środkową zamieszkiwali niemieccy „wysiedleńcy“. Tak mało precyzyjnymi pojęciami geograficznymi trudno operować w nauce, bo można by dojść do oparcia wschodnich granic Niemiec... na Woldze.

Jeżeli zgodzimy się, że byłoby rzeczą niemethodyczną wrywać dzieje Niemiec wschodnich z dziejów całych Niemiec, to za równie niemethodyczne uważamy odrywanie dziejów ludności niemieckiej zamieszkałej na wschód od Odry od dziejów tych społeczeństw słowiańskich, wśród których ludność ta znalazła gościnę. Brak właściwej perspektywy syntetycznej we wstępie przewija się niestety w całym referacie. Jakkolwiek zapowłada się, iż autora będzie interesowała kwestia, do jakiego stopnia aktualna sytuacja Niemiec wschodnich pobudziła aktywność dzisiejszej historiografii niemieckiej, to w praktycznym wykonaniu nie zdołał on postawić przed sobą żadnego problemu sprawozdawczego, a odnośną literaturę zreferował w ramach największego nasilenia w latach 1950—1955 porządkując ją według instytucji i wydawnictw publikujących. Ponieważ instytucje te i wydawnictwa ogłaszają od razu prace z przeróżnych dziedzin, w referacie Schleglera powstał chaos faktów i problemów. Pod tym względem referat ten stoi o całe niebo niżej od poprzedniego, w którym przynajmniej problematyka rzeczowa była starannie przestrzegana.

Na czoło instytucji uprawiających dziś w Niemczech „badania wschodnie“ wysuwa Schlenger Instytut Herdera w Marburgu, którego nb. on sam jest jednym z założycieli i głównych działaczy. Wydaje on znane czytelnikom polskim czasopismo *Zeitschrift für Ostforschung* oraz serię prac powielanych tech-

⁴⁵ Ob. wyżej przyp. 11.

niką cynkograficzną⁴⁶. Kilka tych prac doczekało się już w literaturze polskiej szczegółowych omówień⁴⁷. Nieco szerzej omawia Schlenger pracę H. Penners-Ellwart o pochodzeniu i zawodach ludności Gdańska w XVI i XVII wieku. Uważa ją za publikację podstawową. Nie zauważa jednak jej podstawowych błędów metodycznych, które m. in. wyrażają się w tym, że napływ ludności polskiej do miasta został po prostu ukryty w ten sposób, że jako miejsce pochodzenia tej ludności podano bez mała wszystkie dzielnice Polski, byle uniknąć stwierdzenia owego zasadniczego faktu, że byli to Polacy. Z innych prac tutaj wymienionych na uwagę badaczy polskich zasługuje studium D. G. Hopp o polityce cechów w stosunku do ludności nieniemieckiej w miastach środkowo-europejskich. Nawiasowo zwraca on uwagę na wyżej już wspomnianą pracę A. Krenzlin o kształtach wsi i pól w krajach na wschód od Łaby. Uznanie dla wyników tej pracy ze strony tak dobrego znawcy zagadnień historyczno-geograficznych jak H. Schlenger wymaga podkreślenia. Ważne jest stwierdzenie, że za publikacjami ruchliwego wydawnictwa „Holzner-Verlag“ w Kitzingen nad Menem stoi również Instytut Herdera. Wydawnictwo to opublikowało

⁴⁶ Wymienimy tutaj tylko te, które bliżej interesują polskiego badacza (cyfry na początku każdej pracy oznaczają nr kolejny tomu):

3. H. Wiebe, Das Siedlungswerk niederländischer Mennoniten im Weichselthal zwischen Fordon und Weissenberg bis zum Ausgang des 18. Jahrhunderts, Marburg/Lahn 1953.
 4. Ottokar Israël, Das Verhältnis des Hochmeisters des Deutschen Ordens zum Reich im 15. Jahrhundert, Marburg/Lahn 1953.
 5. H. Rister, Schlesische Bibliographie 1942—1951, II wyd. Marburg/Lahn 1954.
 6. Georg Dabinnus, Die ländliche Bevölkerung Pommerellens im Jahre 1772 mit Einschluss des Danziger Landgebietes im Jahre 1793, Marburg/Lahn 1953.
 8. Klaus-Dietrich Staemmler, Preussen und Livland in ihrem Verhältnis zur Krone Polens 1561 bis 1586, Marburg/Lahn 1953.
 10. Herbert Rister, Schrifttum für Polen 1943—1951 mit besonderer Berücksichtigung des Posener Landes, Marburg/Lahn 1953.
 11. Ernst Wermke, Bibliographie der Geschichte von Ost- und Westpreussen für die Jahre 1938—1951 nebst Nachträgen aus den früheren Jahren, Marburg/Lahn 1953.
 12. Otto Heike, Die Provinz Südproussen — Preussische Aufbau- und Verwaltungsarbeit im Warthe- und Weichselgebiet 1793—1806, Marburg/Lahn 1953.
 13. H. Penners-Ellwart, Danziger Bürgerschaft nach Herkunft und Beruf 1537—1709, Marburg/Lahn 1954.
 14. Walter Stephan, Danzig — Gründung und Strassennamen, Marburg/Lahn 1954.
 15. Ulrich Berner, Die alte Bienenzucht Ostdeutschlands und ihre völker- und stammeskundlichen Grundlagen, Marburg/Lahn 1954.
 16. Dora G. Hopp, Die Zunft und die Nichtdeutschen im Osten, insbesondere in der Mark Brandenburg, Marburg/Lahn 1954.
 17. M. Laubert, Die Behandlung der Posener Teilnehmer am Warschauer Novemberaufstand von 1830/1831, Marburg/Lahn 1954.
 18. H. Rister, Schlesische Bibliographie 1952—1953 mit Nachträgen für die Jahre 1942—1951, Marburg/Lahn 1954.
 19. K. H. Sass, Hansischer Einfuhrhandel in Reval um 1430, Marburg/Lahn 1955.
 20. H. Rister — H. M. Meyer, Schrifttum über Polen mit besonderer Berücksichtigung des Posener Landes 1952—1953 und Nachträge, Marburg/Lahn 1955.
- ⁴⁷ Pracę Wiebego omówił J. Wiśniewski, Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza t. II z. 2 (1956); Israëla podpisany w Zapiskach Historycznych Tow. Nauk. w Toruniu, t. XXI (1956); Dabinnusa również podpisany w Kwartalniku Historycznym, t. LXIII nr 2 (1956), s. 108 i n., najbliższym czasie

spory zasób prac o najprzeróżniejszej tematyce⁴⁸, z których wymienia tylko dwie: Lenza o Rydze i Wagnera o granicy polsko-niemieckiej na rzece Odrze i Nysie⁴⁹. Stwierdza on również, że działalność różnych Komisji Historycznych, jak np. dla Krajów Bałtyckich, Prus Wschodnich i Zachodnich, Pomorza, Kraju Warty (!), Śląska i Sudetów⁵⁰ jest podporządkowana Radzie Naukowej Instytutu Herdera. Mnogość nazw ma widocznie sugerować mnogość naukowej produkcji. Produkcja ta jednak pod względem jakości i doboru tematyki nie pozostaje w stosunku proporcjonalnym do ilości komisji. Na uwagę zasługuje omawiane już u nas dzieło zbiorowe o dziejach miasta Poznania oraz atlas historyczny krajów nadbałtyckich⁵¹.

Obok Instytutu Herdera w Marburgu na drugim miejscu stawia Schlenger tzw. *Göttinger Arbeitskreis*, tj. grono badaczy skupionych koło uniwersytetu w Getyndze, którzy wcześniej od innych rozpoczęli żywą akcję wydawniczą opierającą się głównie na zasobach bogatego archiwum królewieckiego, uwiezionego do Goslaru, a obecnie przeniesionego do Getyngi. Grono to wydaje osobne czasopismo nawiązujące do tradycji uniwersytetu królewieckiego pt. *Jahrbuch der Albertus-Universität*⁵², gdzie też można znaleźć bardziej szczegółowe spr-

ukaże się jeszcze recenzja M. Biskupa w Roczniku Gdańskim t. XIV (1957); Wszystkie bibliografie zostały omówione w Przeglądzie Zachodnim, r. 1956 nr 3/4, s. 423 i n.

⁴⁸ Szczegółowy wykaz publikowanych tam prac podaje systematycznie *Jahrbuch der Albertus-Universität zu Königsberg*, t. I, s. 160—165, t. II, s. 246—247, t. III, s. 243, t. IV, s. 276.

⁴⁹ W. Lenz, *Die Entwicklung Rigas zur Grosstadt, Kitzingen/Main 1954*; W. Wagner, *Die Entstehung der Oder-Neisse Linie in den diplomatischen Verhandlungen während des zweiten Weltkrieges*, Stuttgart 1954.

⁵⁰ Systematyczne sprawozdania z ich działalności ogłasza czasopismo *Blätter für deutsche Landesgeschichte*.

⁵¹ *Geschichte der Stadt Posen, im Auftrage der Historisch-Landeskundlichen Kommission für Posen und das Deutschtum in Polen*, hrgb. von G. Rhode, Neuen-dettelsau 1953; zob. recenzję M. Wojciechowskiego w Przeglądzie Zachodnim, r. 1954 nr 1/2 s. 274—280. H. Laakmann, *Staats- und Verwaltungsgrenzen der Baltischen Lande*, München 1954.

⁵² Omówieniu tego czasopisma poświęcił sporo miejsca Andrzej J. Kamiński. Słowo o „Goettinger Arbeitskreis“, *Przegląd Zachodni*, r. 1954, nr 5/6, s. 203 i n.; na s. 219—220 szczegółowy wykaz publikacji tej instytucji. Zob. też ciąg dalszy G. Münch, *Schriftenreihe des Göttinger Arbeitskreises, Zeitschr. f. Ostforschung*; 5 (1956), s. 272—75. W Getyndze ukazują się również seria wydawnicza: *Göttinger Bausteine zur Geschichtswissenschaft*, w której ukazały się m. in. także prace interesujące polskiego badacza: Wilma Höcker, *Der Gesandte Bunsen als Vermittler zwischen Deutschland und England*, t. I.; Karl-Heinz Quirin, *Herrschaft und Gemeinde nach mitteldeutschen Quellen des 12.—18. Jahrhunderts*, t. II; Walter Bussmann, *Treitschke, Sein Welt- und Geschichtsbild*, t. III/IV; Rudolf ten Haaf, *Deutschordensstaat und Deutschordensballeien*, t. V; Karl-Heinz Ruffmann, *Das Russlandbild im England Shakespeares*, t. VI; Wilhelm Schüssler, *Die Daily-Telegraph-Affaire Fürst Bülow, Kaiser Wilhelm und die Krise des Zweiten Reiches 1908*, t. IX; Klaus Eberhard Murawski, *Zwischen Tannenberg und Thorn. Die Geschichte des Deutschen Ordens unter dem Hochmeister Konrad von Erlichshausen von Preussen (1525—1568)*, t. XII; Ingeborg Mengel, *Elisabeth von Braunschweig-Lüneburg und Albrecht von Preussen. Ein Fürstenbriefwechsel der Reformationszeit*, t. XIII/XIV; Ernst-Theodor Thiele, *Das Gesandtschaftswesen in Preussen im 16. Jahrhundert*, t. XV; Fritz Terveen, *Gesamtstaat und Retablissement. Der Wiederaufbau des nördlichen Ostpreussen unter Friedrich Wilhelm I*, t. XVI; Wil-

wozdania z jego działalności wydawniczej i organizacyjnej⁵³. Jak dotąd, grono to specjalizuje się w publikacjach z dziejów zakonu krzyżackiego i b. Prus Wschodnich. Z tego zakresu ogłosiło ono sporo prac wzbudzających najwyższe zainteresowanie badacza polskiego⁵⁴. Schlenger przykładowo omawia syntetyczną i programową dla tego grona pracę Fritza Gausego o niemiecko-słowiańskiej wspólnocie losu⁵⁵. W książce tej usiłuje się przeprowadzić tezę, że Niemcy i Słowianie żyli z sobą w ustawicznej symbiozie od czasów wspólnoty rodowej aż prawie po ostatnie dni. Schlenger zapatruje się dość sceptycznie na wyniki tej pracy, stawiając jej szereg zarzutów formalnych, jak np. trudność zdefiniowania obszaru geograficznego, na którym wspólnota niemiecko-słowiańska miała się realizować, brak konkretnego łącznika instytucjonalnego, który by ją spajał w jedną całość itp. Mimo to uważa, że książka Gausego należy do najbardziej wybitnych osiągnięć współczesnej wschodnio-niemieckiej historiografii, w czym zdaje się on być odosobniony⁵⁶. Książka Gausego wymaga dokładniejszego omówienia w polskich czasopismach historycznych.

W chwili obecnej Marburg i Getynga są najważniejszymi ośrodkami badań „wschodnio-niemieckich“ w Niemczech zachodnich. Wymienić jeszcze należy Berlin (zachodni), w którym wydaje się osobne czasopismo pt. *Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands*⁵⁷, oraz przede wszystkim Monachium, które w tej chwili stanowi główny ośrodek działalności grupy historyków sudeckich, ale także jest poważnym centrum badawczym zagadnień wschodnich poczynając od Oceanu Lodowatego a na Morzu Śródziemnym kończąc⁵⁸. Poza tymi miastami, w których ostoją badań wschodnich są uniwersy-

helm Treue, *Der Krimkrieg und die Entstehung der modernen Flotten*, t. XVIII; Carl Hinrichs, *Ranke und die Geschichtstheologie der Goethezeit*, t. XIX; Leonhard von Muralt, *Bismarcks Verantwortlichkeit*, t. XX; Walther Hubatsch, *Die Ära Tirpitz. Studien zur deutschen Marinepolitik 1890—1918*, t. XXI; Wolfgang von Groote, *Die Entstehung des Nationalbewusstseins in Nordwestdeutschland*, t. XXII; Kurt Forstreuter, *Preussen und Russland von den Anfängen des Deutschen Ordens bis zu Peter dem Grossen*, t. XXIII (wyd. 2).

⁵³ Znajdujemy je w dorocznych sprawozdaniach publikowanych w każdym tomie.

⁵⁴ Niewiele z nich dotarło do Polski. Po zorganizowaniu lepszej wymiany publikacji będą one zasługiwały na szczegółowe omówienie.

⁵⁵ F. Gause, *Deutsch-slawische Schicksalgemeinschaft — Abriss einer Geschichte Ostdeutschlands und seiner Nachbarländer*, Kitzingen am Main 1952; tenże sam autor napisał drugą książkę pt. *Die mittelalterliche Ostsiedlung*, Kitzingen 1954.

⁵⁶ Sceptycznie m. in. odniósł się do syntezy Gausego H. Ludał w swej recenzji помещzonej w *Historische Zeitschrift*, 179 (1955), s. 540: „Sie kann leider weder die historische Wirklichkeit der deutsch-slawischen Beziehungen in das rechte Licht rücken, noch zur Lösung der umfassenden Problematik beitragen, die in der tiefen historisch fundierten Gegensätzlichkeit der Geschichtsanschauungen besteht, zu denen heute noch die methodologische getreten ist“.

⁵⁷ Początkowo czasopismo to nosiło tytuł *Jahrbuch für Geschichte des deutschen Ostens*. Osteuropa-Institut an der Freien Universität Berlin, powstały w r. 1951, wydaje również specjalne *Berichte des Osteuropa-Institutes an d. Freien Universität Berlin*.

⁵⁸ Zob. A. J. Kamiński, *Formy organizacyjne niemieckiego rewizjonizmu naukowego*, *Przeg. Zachodni* r. 1954, nr 7/8, s. 548. Interesująca jest wiadomość podana ostatnio przez pismo *Volksbote* nr 3 z dn. 21. 1. 1956, z której wynika, że według programu rządowego przedłożonego sejmowi krajowemu bawarskiemu „München zu einem Schwerpunkt der deutschen Ostforschung gemacht werden soll“. Od 1. IV. 1956 „das derzeitige Sekretariat der Historischen Kommission für die Sudetenländern unter dem Namen „Collegium Carolinum“ zu einer bayerischen For-

tety, istnieje różnorodna rozproszona działalność naukowa, popularnonaukowa i pseudonaukowa. Tytuły prac i krótkie streszczenia ich zawartości nie są jednakże dostateczną podstawą, aby wyrobić sobie o nich dokładniejszy sąd. Referent po prostu uchylił się od krytycznej oceny wszystkich wyżej podanych prac (może z wyjątkiem jednej — Gausego) i nie wyciągnął żadnych wniosków syntetycznych i programowych⁵⁹. Rzeczą najfałszywszą byłoby jednak mniemać, że całą tą produkcją rządzą jakieś żywiołowe i nieskoordynowane siły. Wręcz przeciwnie, widoczne są instytucje i ludzie, którzy kierują i inspirują ogromną tą robotą. Pozorna żywiołowość i różnorodność jest właśnie jedną z form aktywizowania szerokiego grona uczonych, popularyzatorów i zwykłych konsumentów. W tym koncercie nawet prace nienaukowe mają swoją polityczną wymowę. I w tym również wyraża się kontynuowanie w Niemieckiej Republice Federalnej pewnych, u nas zwalczanych i zwalczonych tendencji. Pod tym względem referat Herberta Schlengera jest niewątpliwie bardzo instruktywny. W zakończeniu pisze on o mobilizującej roli historiografii dla wszystkich gałęzi „badań wschodnich“. Spostrzeżenie to w całej pełni podzielamy.

Badania wschodnio-niemieckie, a w szczególności badania historyczne z tego zakresu, są tylko jedną z potężnych gałęzi ogólnoniemieckiej historiografii. Tendencje jej rozwoju są silnie zakotwiczone w ogólnym nurcie rozwoju tej nauki. Dlatego nie może być dla czytelnika polskiego obojętne, jak te tendencje są widziane i oceniane przez zachodnich sąsiadów Niemiec, którzy stoją z swymi kolegami niemieckimi w jednym obozie metodologicznym i w jednym mezialansie politycznym, nie mówiąc już o wspólnych podstawach metodycznych.

Aktualnym tendencjom historiografii niemieckiej poświęca nieco uwagi dziekan wydziału humanistycznego uniwersytetu w Clermont, Jacques D r o z⁶⁰. Zajmują go dzieje nowożytnie i najnowsze i tylko publikacjom z tego zakresu poświęca on więcej uwagi. Na początku stwierdza on, że dzisiejsze szkoły historyczne w Niemczech (dodajmy od siebie: zachodnich) wywodzą swój kierunek z obserwacji poczynionej jeszcze przez L. Rankego o prymacie polityki w rozwoju społeczeństwa. Stąd płynęło zainteresowanie dziejami politycznymi tj. przede wszystkim dziejami państwa i wybitnych jednostek. Tradycje te, jak stwierdza J. Droz, są w pełni pielęgnowane przez współczesnych historyków niemieckich, z których największą indywidualnością był niewątpliwie Heinrich von S r b i k, autor wielkiego dzieła pt. „Deutsche Einheit“⁶¹. Swój pogląd na rozwój historiografii niemieckiej złożył on w dwutomowym zarysie pt. „Geist und Geschichte vom deutschen Humanismus bis zur Gegenwart“⁶². Zarówno w jednym, jak i drugim dziele przeprowadzał koncepcję *gesamtdeutsch*, obejmującą ostrą krytykę wszystkich rozwiązań *kleindeutsch*, opartych na supremacji Prus. Pogląd ten ma swoich zwolenników, krytykujących Bismarcka (Fr. S c h n a b e l), jak i obojętnych obserwatorów, stojących na gruncie zaistniałych w r. 1866 fak-

schungsstätte ausgebaut (wird), die mit dem Ost-und Südosteuropa-Institut eng zusammenarbeiten soll“.

Nowa nazwa nawiązuje w sposób widoczny do niemieckiego uniwersytetu w Pradze im. cesarza Karola IV.

⁵⁹ Trzeba podkreślić, że artykuł jego ukazał się w czasopiśmie przeznaczonym dla nauczycieli szkół średnich; tym bardziej wymagał on więc ogólniejszych ocen.

⁶⁰ Ob. wyżej przypis 11.

⁶¹ H. v. S r b i k, *Deutsche Einheit*, t. I—IV, München 1935—1942.

⁶² H. v. S r b i k, *Geist und Geschichte vom deutschen Humanismus bis zur Gegenwart*, t. I—II, München-Salzburg (b. d.).

tów (G. Ritter), tudzież obrońców pruskiej koncepcji (W. Mommsen)⁶³. Recenzent zajmuje wobec tej dyskusji stanowisko powściągliwe i wyczekujące. A jednak przydałaby się tutaj trzeźwa ocena ahistorycznej i rezonerskiej, choć ukrywającej się poza zwalami faktografii koncepcji historiograficznej H. v. Srbika. Jego analiza sytuacji politycznej nie uwzględnia istnienia właściwego gospodarza dziejów niemieckich w XIX wieku — niemieckiej burżuazji, która wcale nie była zainteresowana w utrzymywaniu feudalnego gmachu monarchii habsburskiej i której ostatni wykwit w postaci reżimu Hitlera zrealizował jej marzenia poprzez *Anschluss*. Oczywiście bowiem jest, że tak długo, jak u władzy w Niemczech utrzyma się burżuazja, los Austrii będzie ciągle zagrożony.

Z tradycji historii dyplomacji wywodzi J. Droz ostatnio przejawiające się w Niemczech zachodnich zainteresowanie historią partii politycznych⁶⁴. Diagnoza ta jest tylko połowicznie trafna. Głównego bodźca należy szukać niewątpliwie w odrodzeniu się przedfaszystowskich form życia politycznego, w którym stronnictwa parlamentarne odgrywają zasadniczą rolę. W pracy nad dziejami stronnictw politycznych biorą udział nie tylko zawodowi historycy, lecz także czynni lub wysłużeni politycy, socjologowie i dziennikarze. Przydałaby się w naszej literaturze bardziej gruntowna analiza tych dzieł, jako przyczynek pogłębiający nie tylko znajomość mniej znanych stron życia politycznego Niemiec, ale równocześnie obnażający coraz jaskrawiej mechanizm rządzenia burżuazyjnym państwem. Nad pracami z tego zakresu obok bardziej postępowych metod badawczych, jak np. socjologizowanie, ciąży niezmiennie tradycyjny schemat rozpatrywania programów partyjnych, a także ich działalności jako rezultat zmagañ ideologicznych ubieranych w słowa: liberalizm, demokratyzm, nacjonalizm itp.⁶⁵ Jako duży postęp metodyczny uważa Droz przeniesienie z Francji do Niemiec zainteresowania socjografią wyborczą⁶⁶. Z tym można się zgodzić. Dalekie to jednak jest od prawidłowego metodologicznie ujęcia tego zagadnienia. Jedynie zbadanie i przedstawienie klasowych sprzeczności i interesów, kierujących życiem poszczególnych partii, umożliwi dojdzie do naukowego poznania w tej dziedzinie.

W dziedzinie historii społecznej i gospodarczej jako nowość podkreśla Droz pojawienie się prac zmierzających do wypracowania typów społecznych reprezentatywnych dla całych epok czy to feudalnych, czy też burżuazyjnych. Prac z tego zakresu jest jednak bardzo niewiele. Droz wymienia tylko dwie mono-

⁶³ Fr. Schnabel, *Das Problem Bismarck, Hochland* r. 1949; tenże, *Bismarck und die Nationen*, w dz. *Europa und der Nationalismus*, Speyer 1950; G. Ritter, *Grossdeutsch und Kleindeutsch im XIX Jahrhundert*, Festschrift für L. A. Koehler, Düsseldorf 1950; W. Mommsen, *Stein — Ranke — Bismarck, Ein Beitrag zur politischen und sozialen Bewegung des XIX Jahrhunderts*, München 1954.

⁶⁴ Zob. L. Bergsträsser, *Geschichte der politischen Parteien in Deutschland*, wyd. VII, München 1952; tenże, *Die Entwicklung des Parlamentarismus in Deutschland*, Laupheim 1953; K. Buchheim, *Geschichte der christlichen Parteien in Deutschland*, München 1953; Th. Schieder, *Die Theorie der Partei im älteren deutschen Liberalismus*, *Aus Geschichte und Politik*, Düsseldorf 1954; W. Treue, *Deutsche Parteiprogramme 1861—1954*, Göttingen 1955.

⁶⁵ F. C. Sell, *Die Tragödie des deutschen Liberalismus*, Stuttgart 1953.

⁶⁶ Zob. tutaj W. Conze, *Wahlsoziologie und Parteigeschichte*, *Aus Geschichte und Politik*, Düsseldorf 1954.

grafie Brunnera i Schramma oraz jeden referat programowy W. Treua⁶⁷. Jest to niewątpliwie mało. Studiów takich można by wykazać więcej⁶⁸. Ale nie o to tutaj chodzi. Wydaje się bowiem, że Droz przedwcześnie dopatruje się w tych pracach nowego kierunku badawczego. Studium Brunnera, a także i Pölnitz o Fuggerach, należy raczej do dziedziny socjologizujących biografii, a prace Schramma, Treua i innych kontynuują dawniej już istniejące zainteresowania. Do prac tego typu w każdym razie nie można zaliczyć głośnej monografii W. Hallgartena⁶⁹ pisanej wyraźnie z pozycji wulgarne materializmu, którą również Droz krytykuje, jakkolwiek jego zastrzeżenia, jakie przy tej okazji kieruje pod adresem materializmu historycznego, są nieporozumieniem metodologicznym⁷⁰.

Tendencją całkiem nową w historiografii zachodnio-niemieckiej jest niesłychanie żywe zainteresowanie historią czasów najnowszych. Szczególnie podkreślić należy, że oprócz sporej liczby dyletantów i amatorów, dziennikarzy i publicystów zajmują się nią najwybitniejsi historycy burżuazyjni, jak np. H. Rothfels i G. Ritter⁷¹. Jeżeli przypomniemy stare kanony metodyczne, według których dopiero po pół wieku więcej możliwe jest uprawianie czystej nauki w zakresie historii, jest to niewątpliwie przewrót dość znaczny. W danym wypadku na podkreślenie zasługuje również i to, że pierwsze skrzypce w tych badaniach odgrywają zdecydowani przeciwnicy hitlerizmu, mimo że nie należą oni do awangardy historyków najbardziej postępowych.

Ten nowy prąd historiograficzny wymaga najbaczniejszej uwagi historyków polskich, gdyż dotyczy on najbardziej żywotnych kwestii form współzycia politycznego w Europie środkowej w pierwszej połowie XX wieku. W szczególności na uwagę zasługuje działalność historiograficzna Gerharda Rittera, który należy dziś niewątpliwie do przodujących historyków burżuazyjnych w Niemczech. Jego analiza militarizmu niemieckiego, również według opinii J. Droza, należy do najciekawszych dzieł historycznych ostatniego okresu⁷². Nie zadowolilibyśmy

⁶⁷ O. Brunner, *Adliges Leben und Europäischer Geist — Leben und Werk Wilf Helmhards von Hohberg 1612—1688*, Salzburg 1949; P. E. Schramm, *Hamburg, Deutschland und die Welt*, Hamburg 1952. Z tego samego zakresu zob. jeszcze O. Brunner, *Europäisches und russisches Bürgertum*, *Vierteljahrschrift f. Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, 40 (1953), s. 1—27; tenże, *Bürgertum und Adel in Nieder- und Oberösterreich*, *Anzeiger d. österr. Akademie d. Wissenschaften*, phil. hist. Kl., 1949, s. 496 i n. W. Treue, *Firmengeschichte*, *Historische Zeitschrift*, 172 (1951).

⁶⁸ Np. G. Frh. v. Pölnitz, *Jakob Fugger*, t. I—II, Tübingen 1949—1951.

⁶⁹ G. Hallgarten, *Imperialismus vor 1914. Die soziologischen Grundlagen der Aussenpolitik europäischer Grossmächte vor dem ersten Weltkrieg*, t. I—II, München 1951.

⁷⁰ J. Droz, op. cit., s. 11.

⁷¹ H. Rothfels, *Die deutsche Opposition gegen Hitler*, Krefeld 1949; Rothfels jest również redaktorem czasopisma: *Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte*. G. Ritter, Carl Goerdeler und die deutsche Widerstandsbewegung, Stuttgart 1954 (ta ostatnia praca zasługuje na recenzję nie tylko ze względu na autora, lecz także postać samego Goerdelera, który bardzo silnie był związany z wschodnimi kresami Niemiec i w całej pełni kontynuował imperialistyczne tradycje cesarskich Niemiec).

⁷² G. Ritter, *Staatskunst und Kriegshandwerk I: Die altpreuussische Tradition (1740—1890)*, München 1954; znacznie więcej polemiki wywołały jego syntetyczne sformułowania pt. *Das Problem des Militarismus in Deutschland*, *Historische Zeitschrift*, 177 (1954), s. 21—28; por. tutaj L. Dehio, *Um den deutschen Militarismus*, tamże, 180 (1955) i A. J. Kamiński, *Przegląd Zachodni*, 1954 nr 7/8, s. 479—484 i cytowana tutaj krytyka F. Kleina (z NRD).

się tylko stwierdzeniem, że książka Rittera należy bardziej do dzieł politycznych niż naukowych. Według Rittera główną przyczyną klęsk, które dotknęły Niemcy w okresie imperializmu, było to, że kierownictwo polityczne państwa przeszło z rąk polityków do rąk militarystów, tj. konkretnie do kompetencji sztabu generalnego. Dla pierwszego etapu postacią reprezentatywną miał być jeszcze Bismarck, dla drugiego już Ludendorff. Jest to nie tylko uproszczenie, ale po prostu fałszowanie faktów, co z kolei jest wynikiem jednopłaszczyznowego traktowania wydarzeń historycznych przez historyków burżuazyjnych. Niesłychanie skomplikowane zagadnienia wzrostu i upadku Niemiec imperialistycznych zostały tutaj sprowadzone do trywialnego przesunięcia się figur na szachownicy życia politycznego Rzeszy.

Widoczne jest, że prace historyków zachodnio-niemieckich wymagają bacznej rewizji i pełniejszej naukowej krytyki. Jest rzeczą uderzającą, że J. Droz nie dostrzegł, iż na terenie samych Niemiec taki surowy krytyk wyrósł w postaci historiografii Niemieckiej Republiki Demokratycznej. To, co jest rzeczywiście bezspornie nową, choć nie pozbawioną bogatej tradycji tendencją w historiografii ogólnoniemieckiej, zostało przez uczonego francuskiego potraktowane prawie z pobłażaniem. Jedyne, co w niej zauważył charakterystycznego, to „monotonia“ oraz to, iż dobór tematów zdradza, iż historycy NRD chcą się trzymać „schematu marksistowskiego“!

Krytyka historiografii niemieckiej ze strony przedstawiciela nauki francuskiej, dokonana z tych samych pozycji metodologicznych, które zajmują historycy zachodnio-niemieccy, nie wniosła niestety elementów istotnie nowych. Przejdźmy teraz do następnego dwugłosu.

Z żalem trzeba stwierdzić, że analiza historiograficzna niemieckiego dorobku dziejopisarskiego przez Dollingera i Folza, dwu najwybitniejszych mediewistów-germanistów francuskich młodego pokolenia wypadła dość powierzchownie i formalistycznie⁷³. Za krytykę taką nie może bowiem uchodzić kilka zdań na początku referatu ujętych w tym sensie, że po krótkim przestanku w latach 1944/1945 historiografia niemiecka obudziła się do nowego życia już koło r. 1946 i że już koło r. 1949 odzyskała swój dawny rozmach, dalej, że zachodzą trudności w nakreśleniu linii rozwojowych nowej historiografii powojennej. „Na progu nowych czasów wielu autorów wypowiada chęć ponownego przemyślenia historii swego kraju, co bez wątpienia tłumaczy się, przynajmniej w części, uznaniem dla historii idei (*Geistesgeschichte*)...“ W sumie jednak ośrodki zainteresowania pozostają te same, co dawniej, mianowicie charakter średniowiecznego państwa niemieckiego, instytucje polityczne, historia „dzielnic“. Obserwuje się pewne osłabienie tętna badań z historii gospodarczej. Na dawnym poziomie pozostają wydawnictwa źródłowe. I to wszystko, co Ph. Dollinger ma do powiedzenia o historiografii niemieckiej jako całości.

W dalszym ciągu obaj autorzy bardzo sumiennie przechodzą pozycję za pozycją, piszą często pod osobnymi akapitami krótkie ich streszczenia, wiążąc tu i ówdzie słowem pośrednim dość martwy tekst. Skąpo szafują jednak ocenami krytycznymi, a jakaś myśl ogólna prawie w ich referacie się nie pojawia. Nie wydaje się, ażeby tak pomyślana spółka autorska mogła z siebie wykrzesać coś więcej niż suche sprawozdanie.

⁷³ Ob. wyżej, przypis 11.

Krytykując formę wykonania, niemniej uznajemy użyteczność praktyczną dokonanego przez nich przeglądu. Historiografia polska nie zdobyła się dotąd na takie generalne podsumowanie dorobku naszych zachodnich sąsiadów. I dlatego polski mediewista z pożytkiem przestudiuje długi rejestr omówionych w nim niemieckich publikacji.

Autorzy francuscy w referacie swym na czoło wysuwają „narzędzia pracy“, „nauki pomocnicze“ i „wydawnictwa źródłowe“. Omówiono tu sporo pozycji. W szczególności jednak zastanawia liberalny stosunek do reedycji klasycznego dzieła W a t t e n b a c h a, „Deutschlands Geschichtsquellen im Mittelalter“. Jak wiadomo część pierwszą tego dzieła opracował na nowo Levison⁷⁴, drugą wielu specjalistów pod kierunkiem R. Holtzmann⁷⁵. Levison zachował dawną strukturę dzieła Wattenbacha, uzupełniając je i przekształcając zgodnie z postępowaniem badań, Holtzmann zaś poza dawnym tytułem nic nie zostawił z starożytności⁷⁶. Można znaleźć tysiąc przyczyn, które doprowadziły do takiego stanu rzeczy, ale nie można nie wyrazić żalu, iż zadano taki gwałt dziełu Wattenbacha. Jakkolwiek osobiście nie ze wszystkim godzimy się na uzupełnienie Levisona, to jednak sądzimy, że pozostał on wierniejszy idei przewodniej przyświecającej Wattenbachowi. R. Holtzmann byłby uczynił lepiej, gdyby nie podsuwał tekstu własnego i swych współpracowników Wattenbachowi, lecz opublikował dzieło całkiem nowe. — Godzimy się natomiast z recenzentem francuskim, który w publikacji dzieła P. E. Schramma pt. „Herrschaftszeichen und Staatssymbolik“⁷⁷ widzi narodziny nowej dyscypliny „pomocniczej“ nauki historii. Wprawdzie temat poruszony przez Schramma jest już stary i dotąd był pielęgnowany, zwłaszcza przez historyków kultury materialnej, to jednak dopiero Schramm nie zadowolając się archeologicznym opisem i formalistyczną interpretacją zabytków, traktuje materialne oznaki władzy jako części żywego procesu historycznego, pomagające kształtować nowe formy życia politycznego (instytucjonalnego).

W rozdziale drugim, zatytułowanym „od starożytności do epoki karolińskiej“, referenci zwracają uwagę na szkice H. Aubina, zebrane pod zbiorowym tytułem „Vom Altertum zum Mittelalter“⁷⁸, które są jeszcze jedną raczej mniej udaną próbą podparcia poglądów Dopscha o bezpośrednim wejściu Germanów w dziedzictwo imperium rzymskiego. Krytyka książki Aubina jest jednak całkiem niewystarczająca i nie sięga do właściwych ideologicznych i politycznych tradycjonalistycznej postawy współczesnego badacza niemieckiego. Nie podkreśla się przede wszystkim jednostronności dokumentacji też Aubina, który na poparcie swoich poglądów przyzywa fakty zaczerpnięte z stykowych peryferiów świata germańskiego (podobnie zresztą jak Dopsch). Zgodzić się trzeba

⁷⁴ W a t t e n b a c h - L e v i s o n, Deutschlands Geschichtsquellen im Mittelalter, Vorzeit und Karolinger, z. 1 przez W. Levisona, z. 2 przez W. Levisona i H. Löwe, dodatek (Rechtsquellen) przez R. Buchnera, Weimar 1953.

⁷⁵ W a t t e n b a c h - H o l t z m a n n, Deutschlands Geschichtsquellen im Mittelalter — Deutsche Kaiserzeit, hrsgb. v. Robert Holtzmann t. I, Berlin 1938 i n.

⁷⁶ Zob. tutaj H. S p r o e m b e r g, Zur frühmittelalterlichen Quellenkunde, *Forschungen und Fortschritte*, 28 (1954), s. 343 i n.

⁷⁷ P. E. S c h r a m m, Herrschaftszeichen und Staatssymbolik, t. I—II, Stuttgart 1954—1955.

⁷⁸ H. A u b i n, Vom Altertum zum Mittelalter — Absterben, Fortleben und Erneuerung, München 1949.

z recenzentem francuskim, który powiada, że Aubin nie przekonał czytelnika, jakoby przyczyną zasadniczą zmian w ustroju społeczeństwa średniowiecznego w porównaniu z starożytnym nie były różnice cywilizacyjne (tj. społeczno-ekonomiczne) społeczeństw starożytnych i germańskiego. Jakkolwiek poszczególne rozprawy Aubina ukazywały się już przed wojną i w czasie wojny, a dodatki powojenne są bardzo znikome, to jednak książka ta niewątpliwie zasługuje na uwagę polskiego czytelnika. Mniej zadowalająco wypadła ocena znanej pracy Fichtenaua o imperium karolińskim⁷⁹. Recenzent francuski wytyka tylko drobiazgi, a ogólnikowy protest przeciw generalnej koncepcji tego dzieła wypowiedziany na końcu nie robi wrażenia. Wydawałoby się, że właśnie R. Folz, autor kilku prac monograficznych o ideologii politycznej imperium średniowiecznego, będzie umiał przeprowadzić bardziej gruntowną rewizję idealistycznych koncepcji Fichtenaua.

Zagadnieniem „imperium i idei imperium“ zajmują się recenzenci francuscy w trzecim rozdziale. Omawiają tu po kolei dzieła W. Ohnsorge o zagadnieniu dwu cesarstw: bizantyńskiego i rzymskiego we wczesnym średniowieczu⁸⁰, pośmiertną rozprawę C. Erdmanna o ideologii politycznej wczesnego średniowiecza⁸¹, książkę R. Beumanna o kronikarzu saskim z X wieku Widukindzie⁸² i syntetyczne dzieło angielskiego historyka G. Barraclougha o cesarstwie średniowiecznym⁸³. Dwie z tych pozycji znalazły szczegółowe oceny w naszych czasopismach⁸⁴; studium W. Ohnsorgego spotkało się na Zachodzie z dużymi zastrzeżeniami z powodu zbyt formalistycznego przeciwstawienia sobie obu imperiów; wyższość bizantyńskiego tak z powodu dziedzictwa prawnego i cywilizacyjnego nad zachodnim była bezsporna. Dzieło Barraclougha przełożone już na język niemiecki⁸⁵ wymaga osobnej recenzji, gdyż recenzent francuski ustosunkował się tylko do zagadnień ideologicznych, w zasadzie aprobuując jego treść.

W dziale „Instytucje, państwo, władcy suwerenni X—XV wieku“ recenzenci ocenili sporo prac monograficznych i przyczynków. W zakresie syntezy notujemy brak prac oryginalnych poza wznowieniami znanych kompendiów Mitteis, Planitza i Conrada⁸⁶. W zakresie prac analitycznych na czoło wy-

⁷⁹ H. Fichtenau, *Das karolingische Imperium*. Zürich 1949; por. recenzję St. Trawkowskiego, *Kwartalnik Historyczny*, t. IX (1953) nr 1, s. 210—212.

⁸⁰ W. Ohnsorge, *Das Zweikaiserproblem im früheren Mittelalter*, Hildesheim 1947.

⁸¹ C. Erdmann, *Forschungen zur politischen Ideenwelt des Frühmittelalters*, Berlin 1951.

⁸² H. Beumann, *Widukind von Korvei — Untersuchungen zur Geschichtsschreibung und Ideengeschichte des 10. Jahrhunderts*, Weimar 1950.

⁸³ G. Barraclough, *The Medieval Empire — Idea and Reality*, Londyn 1950.

⁸⁴ Pracę Beumanna omówiła Br. Kürbisówna, *Literaturoznawstwo a historiografia średniowieczna*, *Roczniki Historyczne*, t. XX (1955), s. 167 i n.; pracę Erdmanna podpisany w *Rocznikach Historycznych*, t. XXII (1957).

⁸⁵ G. Barraclough, *Die mittelalterlichen Grundlagen des modernen Deutschlands*, Weimar 1953. Zob. również jego interesujący, choć w dawnych pojęciach tkwiący referat pt. *Die Einheit Europas im Mittelalter*, *Die Welt als Geschichte*, 11 (1951), s. 97—109.

⁸⁶ H. Mitteis, *Deutsche Rechtsgeschichte*, München—Berlin 1949; tenże, *Der Staat des hohen Mittelalters*, wyd. 5, Weimar 1955; H. Planitz, *Deutsche Rechtsgeschichte*, Graz 1950; H. Conrad, *Deutsche Rechtsgeschichte*, t. I. Karlsruhe 1954.

bijają się studia Th. Mayera pod ogólnikowym tytułem „Fürsten und Staat“⁸⁷, w których poruszył on zagadnienia tworzenia się władzy terytorialnej książąt Rzeszy w różnorodnych aspektach, oraz pracę zbiorową inspirowaną także przez Th. Mayera pt. „Kaisertum und Herzogsgewalt im Zeitalter Friedrichs I“⁸⁸, której część najistotniejszą stanowi duża rozprawa K. Heiliga, wyjaśniająca na podstawie wnikliwej analizy dyplomatycznej i obrony autentyczności tzw. *privilegium minus* genezę publicznoprawną przyszłego państwa austriackiego⁸⁹. Przyczynek C. Erdmanna jest jeszcze jedną próbą interpretacji zawikłanego procesu księcia Henryka Lwa⁹⁰. Trudno zrozumieć celowość wydania obu tych rozpraw obok siebie. Jak się zdaje, recenzent francuski nie uwypuklił dostatecznie metodycznych zalet analizy K. Heiliga, która rzeczywiście jest pod każdym względem wzorowa.

W rozdziale piątym referat skupił wszystkie prace dotyczące historii regionalnej, miast i historii gospodarczej. Już to dziwaczne powiązanie historii gospodarczej z historią regionalną w tytule świadczy, w jakim poszanowaniu pierwsza z tych dyscyplin znajduje się u naszych zachodnich sąsiadów. Gorzej, że referenci z trudem wyszukują oryginalne zachodnio-niemieckie prace z tego zakresu. Większość z nich pochodzi bowiem spod pióra historyków szwajcarskich (przede wszystkim H. A. Erdmanna)⁹¹. Trzeba jednakże na usprawiedliwienie historyków niemieckich dodać, że recenzenci pominęli w swym przeglądzie dwie podstawowe prace z zakresu historii miast H. Planitza i Edith Ennen⁹², oraz ledwo zasygnalizowali na początku dwie syntezy dziejów go-

⁸⁷ Th. Mayer, *Fürsten und Staat — Studien zur Verfassungsgeschichte des deutschen Mittelalters*, Weimar 1950.

⁸⁸ Th. Mayer, K. Heilig, C. Erdmann — *Kaisertum und Herzogsgewalt im Zeitalter Friedrichs I*, Lipsk 1944 (wznowione 1952).

⁸⁹ K. Heilig, *Ost-Rom und das deutsche Reich um die Mitte des XII. Jahrhunderts*, tamże, s. 1—271. Z serii tych prac Instytutu Monumenta Germaniae Historica na uwagę zasługuje również studium W. Heupela, *Der sizilische Grosshof unter Kaiser Friedrich II. — Eine verwaltungsgeschichtliche Studie*, Stuttgart 1940 (1952). Szczególnie dużo miejsca autor poświęcił działaniu kancelarii.

⁹⁰ C. Erdmann, *Der Prozess Heinrichs des Löwen*, tamże s. 275—364. W rozważaniach tych zbyt dużo miejsca zajmowały dotąd kwestie filologiczne, związane z trudnościami odczytania źródeł; za mało zajęto się istotą samego konfliktu między cesarzem a Henrykiem Lwem, wynikającego z szerszego podłoża społeczno-ekonomicznego i politycznego.

⁹¹ Z licznych jego prac na uwagę badacza polskiego zasługują rozprawy takie jak: *Die deutschen und schweizerischen Messen des Mittelalters*, *Recueils de la Société Jean Bodin*, t. V: *La foire, Bruxelles 1953*, s. 149—173; *Deutschland und die Tuchindustrie Nordwesteuropas im Mittelalter*, *Hansische Geschichtsblätter*, 72 (1954), s. 1—61; *La place de l'Alsace dans l'industrie textile du moyen âge*, w dz. *La bourgeoisie alsacienne*, Strassburg 1954, s. 71—102.

⁹² H. Planitz, *Die deutsche Stadt im Mittelalter — Von der Römerzeit bis zu den Zunftkämpfen, Münster—Köln 1954*. E. Ennen, *Die Entstehung des Städtewesens*, Bonn 1955. Por. też jej dawniejszą pracę pt. *Frühgeschichte der europäischen Stadt*, Bonn 1953. Zob. też jej *Neues Schrifttum zur Stadtgeschichte des Mittelalters*, *Rheinische Vierteljahrsblätter*, 17 (Bonn 1952), s. 233—242. Należy też zwrócić uwagę na prace archeologów, dostarczających ostatnio ważnych wiadomości do dziejów gospodarczych tej części Europy; ob. np. H. Jankuhn, *Probleme des rheinischen Handels nach Skandinavien im frühen Mittelalter*, tamże, 15/16 (1950/51), s. 495—99; tenże, *Der fränkisch-friesische Handel zur Ostsee im frühen Mittelalter*, *Vierteljahrschrift f. Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, 40 (Wiesbaden 1953), s. 193—243. Ogólny pogląd

spodarczych Niemiec, które chociaż nie wnoszą elementów nowych, to jednak przynajmniej podsumowują obecny etap badań⁹³.

Przegląd kończy się zanotowaniem kilku prac dotyczących dziejów kościoła, oświaty i literatury. Z tych jedna z zakresu paleografii (miejsce jej było raczej w rozdz. I) H. Fichtena u a doczekała się już krytycznego omówienia u nas⁹⁴. Mimochodem tylko zwrócimy uwagę na nie zauważoną u nas pracę W. Wühra o szkolnictwie średniowiecznym w zachodniej Europie⁹⁵. Spotkała się ona z dość krytycznym przyjęciem, ale recenzent uważa ją za godną polecenia jako pod ręczną informację.

Jak już podnosiliśmy na początku, nie zachwyił nas powyższy przegląd osiągnięć zachodnio-niemieckiej mediewistyki. Najprzykrzejsza w tym referacie jest całkowita obojętność wobec zagadnień metodologicznych. Po przeczytaniu przeglądu współczesnych mediewistów francuskich odnosi się wrażenie, jakby od dłuższego czasu na świecie nic się nie zmieniło. Z powodzeniem mógłby on wyjść spod pióra F. Lota lub H. Halphena. Z tego wszystkiego wolno wnosić, że nasi zachodnio-niemieccy koledzy nie mogą się spodziewać od swoich francuskich przyjaciół nowych impulsów poza zdawkowymi uprzejmościami lub pewnymi nieznacznymi retuszami faktograficznymi. W dużej mierze za ten stan rzeczy jest odpowiedzialna sama historiografia zachodnio-niemiecka, dla której po wstrząsie doznanym w okresie hitlerowskim jedynym ideałem wydaje się być powrót do błogosławionej ciszy z okresu schyłkowego cesarstwa i republiki weimarskiej. Jest to zjawisko wysoce niepokojące. Filozofowie i historycy zachodni objawiają znacznie większy niepokój intelektualny i większe zainteresowanie prądami niesionymi przez materializm dziejowy⁹⁶. Oni to, a nie historycy, nawiązują do silnego w historiografii niemieckiej z okresu międzywojennego nurtu ideologicznego, który w aprobacie lub dyskusji z metodologią marksistowską szukał nowych dróg syntezy historycznej. Oczywiście, stanowisko dzisiejszych teoretyków jest znacznie bardziej wrogie,

na prace dotyczące genezy patrycjatu miejskiego w Europie zachodniej dał ostatnio T. Rosłanowski w Kwartalniku Historycznym r. LXIII nr 3 (1956), s. 232—252 w tym również Niemiec.

⁹³ F. Lütge, *Deutsche Sozial- und Wirtschaftsgeschichte*, Berlin—Goettingen 1952; H. Bechtel, *Wirtschaftsgeschichte Deutschlands von der Vorzeit bis zum Ende des Mittelalters*, wyd. 2, München 1951. Dodać tu należy książkę H. Hausherr, *Wirtschaftsgeschichte der Neuzeit vom Ende des 14. bis zur Höhe des 19. Jahrhunderts*, Weimar 1954.

⁹⁴ H. Fichtenau, *Mensch und Schrift im Mittelalter*, Wiedeń 1946. Zob. Al. Gieysztor, *Problem karolińskiej reformy pisma*, *Archeologia*, 5 (1955), s. 155.

⁹⁵ W. Wühr, *Das abendländische Bildungswesen im Mittelalter*, München 1950, s. 176.

⁹⁶ Od r. 1951 odbywają się stałe posiedzenia historyków-pedagogów francuskich i niemieckich, mających na celu uzgodnienie poglądów wypowiedzianych w podręcznikach na temat swoich sąsiadów. Z posiedzenia w r. 1951 wydano komunikat pt.: *Les entretiens franco-allemands (Mai—Octobre 1951)*, *Bulletin de la Société des Professeurs d'Histoire et de Géographie de l'Enseignement public*, marzec 1952, s. 38. Po tym inauguracyjnym posiedzeniu odbyły się dalsze robocze, które doprowadziły do znacznego ujednolicenia i zbliżenia poglądów na kwestie sporne i drażliwe (ob. *Historische Zeitschrift*, t. CLXXV, 1953, s. 437—439). Ze strony zachodnio-niemieckiej wyszła też analogiczna inicjatywa na temat stosunków polsko-niemieckich. Rezultatem jej jest publikacja Dr Enno Meyera, *Über die Darstellung der deutsch-polnischen Beziehungen im Geschichtsunterricht*, ogłoszona w *Internationales Jahr-*

niż za czasów Troeltscha lub Bartha, ale przynajmniej nie są oni bierni tak, jak historycy-praktycy⁹⁷. Należy przypuszczać, że zacieśniający się coraz bardziej kontakt historyków zachodnio-niemieckich z historykami Niemieckiej Republiki Demokratycznej przyczyni się do przełamania застоju i do upowszechnienia się nowych zdobyczy metodologicznych historiografii światowej również w Niemieckiej Republice Federalnej.

W tych warunkach trudno jeszcze mówić o pojawieniu się nowych tendencji w historiografii zachodnio-niemieckiej. Stare schematy ciągle tu jeszcze obowiązują. Wiemy jednak, że myśl trafna raz wypowiedziana jest nie do powstrzymania. Można ją na pewien okres czasu zahamować, skierować w inne koryto, zaciągnąć nad nią znowę milczenia, ale przy lada sprzyjającej możliwości kielkuje ona od nowa. Miejmy nadzieję, że również w swych „badaniach wschodnich“ historiografia niemiecka prędzej czy później znajdzie właściwą drogę, gdyż tylko wtedy badania te będą torowały drogę do wzajemnego zbliżenia i zrozumienia.

buch für Geschichtsunterricht r. 1956. Inicjatywa ta wymaga jak najszybszej odpowiedzi z naszej strony, nie tylko w formie papierowej dyskusji, lecz także w postaci bezpośrednich kontaktów.

⁹⁷ Zob. np. *Historischer Materialismus und europäischer Geschichtsdenken — Vorträge der Tagung in Wanne-Eickel 20.—24. 10. 1953, Düsseldorf 1954. Marxismusstudien, Tübingen 1954* (ob. rec. H. Meyera w *Historische Zeitschrift*, 179, München 1955, s. 535—37).